

# KWARTALNIK

WRZESIEŃ  
2004

HISTORIA • KULTURA • GOSPODARKA

# NOWOTOMYSKI





Tekst	strona
• <i>Od redakcji</i>	5
• <b>Marzena Kortus:</b> Nowy Tomyśl w statystyce	6
• <b>Zaintrygować tym, co w naszym zasięgu...</b> rozmowa z Tomaszem Wlekłym, prezesem NTK	7
• <b>Dokumenty:</b> Statut Towotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego	12
• <b>Monika Maciołek:</b> Refleksje nad historią nowotomyskiego chmielarstwa i wikliniarstwa	18
• <b>Rozmowa KWARTALNIKA:</b> Jak chmiel się tu zakorzenił...	20
• <b>Genowefa Stanisława Hreczyńska:</b> Jarmark Chmielo-Wikliniarski	24
• <b>Izolda Putz:</b> Dlaczego właśnie w Nowym Tomyślu?	28
• <b>Stefan Wojtkiewicz:</b> Patroni nowotomyskich ulic (I) – Ignacy Baranowski	30
• <b>Anna Janelt:</b> 80 lat Banku Spółdzielczego w Nowym Tomyślu	31
• <b>Witold Machura:</b> 25 kulturalnych lat	34
• <b>Witold Machura:</b> 300 lat Przyłęku	37
• <b>Mirosław Stróżyński:</b> Odstonięcie Kamienia Pamięci na dawnym cmentarzu ewangelicko-augsburskim	45
• <b>Witold Machura:</b> Maria Ceglecka <i>Najlepszym Samorządowcem Wielkopolski</i>	47
• <b>Witold Machura:</b> Czy potrafimy debatować o państwie?	48
• <b>Ludzie z pasją:</b> Stanisława Waszkowiak	51
• <b>Mapka szlaków rowerowych powiatu nowotomyskiego</b>	54
• <b>Marek Fertig:</b> Rowerem po mieście i okolicy	56
• <b>Witold Machura:</b> Ostatni rok Prądówki?	59
• <b>Nowa inwestycja firmy KIEL</b>	62
• <i>W następnym numerze</i>	64
• <i>Informacje o prenumeracie KWARTALNIKA NOWOTOMYSKIEGO</i>	65
• <b>Naukowo o mieście i gminie</b>	67
• <i>Ważniejsze instytucje miasta i gminy Nowy Tomyśl</i>	68

Strona tytułowa: *Rzeźba Janusza Witczaka (fot. Witold Machura)*

Strona ostatnia: *Wierzyz okolic Nowego Tomyśla (fot. Stanisława Waszkowiak)*

## KWARTALNIK HISTORIA • GOSPODARKA • POLITYKA NOWOTOMYSKI

Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów przed ich zamieszczeniem. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

### KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

wydawany pod patronatem Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego

WYDAWCA: Wydawnictwo POLITANSKI, 62-002 Suchy Las, ul. Obornicka 104, tel. (061) 812 56 47

REDAKTOR NACZELNY: Witold Machura (e-mail: machura.wokiss.pl)

ADRES REDAKCJI: 64-300 Nowy Tomyśl, ul. W. Witosa 8 (siedziba MiPBP)

tel. (061) 442 12 77, fax (061) 442 12 72, e-mail: bibliotekant@poczta.onet.pl

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD: Marek Przygórski

DRUK: Drukarnia DRUX, Puszczykowo, ul. Poznańska 106

Jeden z obywateli Nowego Tomysła podzielił się z zespołem redakcyjnym ciekawym spostrzeżeniem. „*Każda społeczność musi dojrzeć do jakiegoś zadania. Cieszę, że wchodzimy już w wiek dojrzały*”.

Zastanawiałem się już wielokrotnie, ile w tym prawdy... Od kilku lat pozostaję pełen podziwu dla atmosfery, panującej w Nowym Tomysłu. Składa się na nią kilka zjawisk.

Dobra atmosfera w gminnym samorządzie, potrafiącym godzić większość grup interesów, a przy tym mającym „społeczny mandat” jest zjawiskiem pierwszym. Jako publicysta, czasem bardzo krytyczny wobec „pomysłów” (bo ani „działaniami”, ani „dokonaniami” nazwać tego nie sposób) wielu wielkopolskich jednostek samorządowych, tym bardziej się cieszę, że mogę opisywać pewien wyjątek. Wyjątek ten potwierdza jednak regułę, z opisywania której utrzymuje się szereg lokalnych mediów.

Zainteresowanie mieszkańców nie tylko przysłowiowym własnym ogródkiem, ale i otoczeniem tego ogródka, to zjawisko następne. Kolejnymi istotnymi czynnikami są: prężnie funkcjonujące instytucje oświaty i kultury oraz rosnące zainteresowanie inwestycjami w Nowym Tomysłu (przejawianym przez miejscowych przedsiębiorców i przez kapitał zewnętrzny). Zwiercmy dzieło społecznym odczuciem stabilności, które w tych niespokojnych pod każdym względem czasach, nie jest czymś zwyczajnym.

Mamy więc obraz sytuacji, dzięki której Nowy Tomysł jest coraz lepiej i coraz powszechniej kojarzony. Przez dziesięć lat (od lipca 1994 roku) nieprzerwanie na czele władz samorządowych stoi tu Henryk Helwing. I niech ktoś powie, że nic się w tym kraju nie da zrobić...

\*\*\*

Wspomniani obserwatorzy Nowego Tomysła z zewnątrz, po pewnym czasie angażują się w życie tej społeczności. Społeczności wymagającej, niezbyt otwartej na nowinki, ale potrafiącej docenić zainteresowanie i zaangażowanie w jej problemy.

Wielu ludzi przybywa tu z ciekawości, a odjeżdża z niepokojem w duszy. Mam nadzieję, że tę nietuzinkowość i bogactwo miejscowego życia uda się nam z czasem ukazać na łamach KWARTALNIKA NOWOTOMYSKIEGO. Stopniowo będziemy wprowadzali w życie zamysł, z którego zrodził się ten periodyk, a mianowicie *prezentacji dokonań nowotomysłan w różnych dziedzinach*. Dokonań na własną rzecz i na rzecz innych. Skomplikowanej historii i wcale niełatwej teraźniejszości. Dorobku miejscowych przedsiębiorców (niejednokrotnie w kilku pokoleniach) i działaczy kultury (nie tylko wywodzących się z tej ziemi).

Jest o czym pisać i są autorzy, gotowi podejmować kolejne tematy. Czytelnicy – bo taka przecież ich rola – najlepiej ocenią nasze starania, czynione pod niebyle jakim patronatem, bo *Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego*. Towarzystwo to już wręcz instytucja kultury, a nie organizacja pozarządowa, choć zostało zarejestrowane w roku ubiegłym.

\*\*\*

Życmy sobie wszyscy powodzenia. Ono sprawi, że KWARTALNIK będzie każdorazowo publikacją żywą – bo poruszającą problemy ważne i niejednokrotnie kontrowersyjne.

Redaktor naczelny  
Witold Machura

Marzena Kortus

## Nowy Tomyśl w statystyce

Jako dawny obszar kolonizacji olęderskiej, gmina Nowy Tomyśl charakteryzuje się rozproszoną zabudową większości spośród osiemnastu okolicznych wsi. W odróżnieniu od osad wiejskich, specyficznym dla Nowego Tomysła jest zwarta zabudowa, powstająca pierwotnie wokół dwóch rynków (dzisiejszych placów: Niepodległości i Chopina). Od drugiej połowy XX wieku zabudowa koncentrowała się również na dwóch osiedlach mieszkaniowych: Stefana Batorego i Północ. Ten układ urbanistyczny znacząco wpłynął na ukształtowanie struktury, liczebności mieszkańców i gęstości zaludnienia na poszczególnych obszarach gminy.

Gmina Nowy Tomyśl zajmuje powierzchnię 185,9 km<sup>2</sup>. Zamieszkują tu (według najnowszych danych) 24.456 osoby. Miasto jest największym skupiskiem mieszkańców, bowiem mieszkańcy Nowego Tomysła stanowią 64,23% ogółu społeczeństwa gminy (15 708 osób). Pozostała część ludność to mieszkańcy okolicznych wiosek. Najliczniejszą populacją wśród osiedli wiejskich może się wykazać **Bukowiec** (1019 mieszkańców). Liczba ludności w pozostałych wsiach kształtuje się następująco: **Glinno** – 973 osoby, **Boruja Kościelna** – 946, **Paproć** – 714, **Jastrzębsko Stare** – 661, **Sątopy** – 586, **Stary Tomyśl** – 580, **Nowa Boruja** – 579, **Przyłęk** – 546, **Wytomyśl** – 512, **Sękowo** – 397, **Cicha Góra** – 390, **Kozie Laski** – 183, **Róża** – 180, **Nowa Róża** – 137, **Chojniki** – 115, **Szarki** – 126, **Grubsko** – 104.

Tak ukształtowana liczebność mieszkańców poszczególnych sołectw oraz zajmowany przez nie obszar, decydują o gęstości zaludnienia na tym terenie,

które wynosi średnio **131,55 osób na km<sup>2</sup>**. Największe zaludnienie obserwujemy oczywiście na terenie miasta Nowy Tomyśl. Przy ogólnej powierzchni 5,2 km<sup>2</sup>, jaką miasto zajmuje, przypadają **3.020,76 osoby na km<sup>2</sup>**.

Sołectwem o najmniejszej gęstości zaludnienia jest ukryta wśród lasów wieś Grubsko. Tutaj na km<sup>2</sup> przypada zaledwie 17,71 mieszkańca. Także w obrębie samego miasta można zaobserwować różnice w ilości osób zamieszkujących różne jego części. Największymi skupiskami nowotomyszan są osiedla Północ i Stefana Batorego. Mieszka na nich 7021 osób, a zatem 44,7% ogółu mieszkańców miasta i 28,7% wszystkich mieszkańców gminy.

Pod względem liczebności mieszkańców, gmina Nowy Tomyśl jest największą w powiecie nowotomyskim. Nowotomyszanie stanowią 34,28% populacji powiatu.

Mieszkańcy Nowego Tomysła tworzą 6571 gospodarstw domowych. Przeciętna wielkość rodziny wynosi 3,72 osoby. Dominującą liczebnie grupę mieszkańców gminy stanowią kobiety (12.649 osób). Przedstawicielki płci pięknej stanowią, zatem 51,72% ogółu populacji (na 100 mężczyzn przypada 107,13 kobiet). Na stan ten rzeczy nie wpływa jednak większa liczba urodzin dziewczynek, bowiem w 2003 roku przyszło ich na świat 106, chłopców natomiast 122.

Pod względem wiekowym, najliczniejszą grupę tworzą osoby w wieku produkcyjnym, stanowiąc 65,84% ogółu miejscowego społeczeństwa. Osoby najmłodsze, w wieku do 17 lat (kwalifikujące się do grupy przedprodukcyjnej), sta-

nowią 23,87% społeczeństwa, w wieku poprodukcyjnym jest natomiast 10,29% osób. Dwoje najstarszych mieszkańców gminy liczy po 99 lat. **W 2003 roku przyrost naturalny ukształtował się na poziomie 48 osób** (228 urodzeń i 180 zgonów).

Za liczbami, procentowymi wskaźnikami kryją się konkretni ludzie, czyli mieszkańcy tej ziemi – uczący się, pracujący

tutaj, zakładający rodziny oraz podejmujący codzienny wysiłek, chcąc potomnym pozostawić swój ślad. W statystykach nie znajdziemy informacji, ilu rąk potrzeba było do wypłatania największego kosza wiklinowego świata, ilu ludzi dobrej woli tworzyło wiklinowy deptak.

Te liczby znane są tylko samym mieszkańcom Nowego Tomysła. ■

FOT. UM. NOWOTOMYSKI



Widok na malowniczy deptak, łączący dwa nowotomyskie rynki

## Zaintrygować tym, co w naszym zasięgu...

rozmowa z Tomaszem Wlekłym, prezesem Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego

**Redakcja: Czym różni się NTK z lat sześćdziesiątych od współczesnego NTK?**

Tomasz Wlekły: Trudno mi wyrokować, bo nie śledziłem działalności Towarzystwa w minionym okresie. Byłem na to po prostu za młody. Widocznie Towarzystwo kierowało swoją ofertę raczej w stronę dorosłego grona zainteresowanych, nie zapraszając do udziału młodego pokolenia. Zorientowałem się z relacji innych osób, że tego rodzaju aktywność w dziedzinie kultury zaczynała z wolna zamierać na początku lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia i dotknęło to także NTK. Krótko rzecz ujmując, jako młody mieszkaniec Nowego Tomysła, nie wiedziałem o istnieniu Towarzystwa o takiej nazwie. Nie zaliczałem się przy tym do osób trzymających się z dala od bieżących wydarzeń, choć stroniłem od zapisywania się do jakichkolwiek struktur i organizacji, oferujących legitymację i wymagających opłacania składek członkowskich.

**Zakładamy więc, że nie interesował się pan organizacjami o charakterze kulturalnym, działających na terenie nowotomyskiego...**

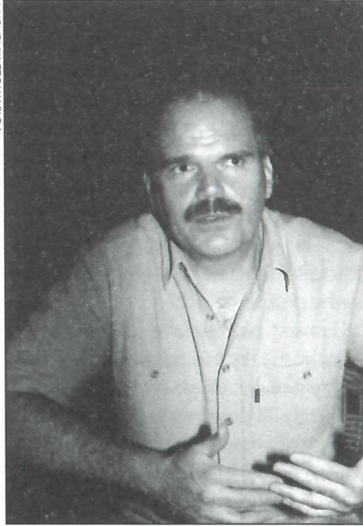
Myślę, że to chyba bliższe prawdy.

Skoro nie interesował się pan działalnością kulturalną w młodości, to czy mam rozumieć, że do zainteresowania się tego rodzaju aktywnością trzeba dorosnąć?

Może nie aż „dorosnąć”, ale z pewnością „zrozumieć”. To nie to samo.

Po latach aktywności w sferze zawodowej, zostałem przekonany do kandydowania na radnego. Praca w nowotomyskiej Radzie Miasta pozwoliła mi spojrzeć szerzej na to, co intrygowało mnie na co dzień i pozwoliła mi zrozumieć istotne

FOT. WITOLD MACHURA



bołączki naszej społeczności. To z kolei bardzo pomogło mi w określaniu stopnia mojego zaangażowania w codzienne życie naszej społeczności.

Nie wiem, czy to działalność zawodowa jako szeregowego nauczyciela, czy moja działalność w Radzie Miasta sprawiły, że przed dwoma laty zwrócono się do mnie z pytaniem, czy nie spróbowałbym swoich sił w organizacji pozarządowej.

**Czy nie odebrał pan niejako socjotechnicznie: dobrze mieć radnego w organizacji pozarządowej?**

Z pewnością nie, a to dlatego, że sprawczyniami nowego NTK były dwie panie: **Lucyna Kończal-Gnap i Lidia Gałęcka**. Żadnej z nich nie posądzam o tego rodzaju sposób myślenia. Wiem, znając je od wielu lat, że nie kierowały się żadnymi makiawelistycznymi pobudkami. Po prostu obie (nie będę już wnikał w to, czy niezależnie od siebie...) doszły do wniosku, że

warto powołać do życia organizację, która zajęłaby się kultywowaniem miejscowych tradycji, przywoływaniem pozytywnych wzorców osobowościowych z tego terenu i promowaniem dorobku naszej nowotomyskiej społeczności. Nie ma to nic wspólnego z polityką. Polityką niech zajmują się politycy. Radni niech będą wyrazicielami potrzeb swoich wyborców – ludzi, z których większość z pewnością zna. Tak jest w Nowym Tomyślu, gdzie mieszkając od urodzenia i ucząc kolejne roczniki nowotomyślan, można z pewnością kojarzyć nie tylko twarze, ale i konkretne problemy ludzi.

Zamiast politykować, radni powinni właściwie i rzetelnie reprezentować tych, którzy powierzyli im mandat. Działając w komisji RM, miałem już blisko do zainteresowania sprawami kultury. Chyba inicjatorce powołania do życia nowego NTK tak to oceniły.

#### **Co tak naprawdę łączy członków nowego NTK?**

W moim rozumieniu, punktem wyjścia dla powołania nowego NTK – co zresztą znalazło odzwierciedlenie w naszym statucie – stało się zaktywizowanie społeczeństwa nie w takim sensie, jak to rozumiało pierwsze NTK, ale w sensie zdecydowanie samorządowym. Ludzie nie są przyzwyczajeni jeszcze do samorządności. Tak naprawdę jeszcze się z nią

nie oswoili. Nie chcą tu uchodzić za bardziej świadomego od przeciętnej, a jedynie chcą wskazać na fakt, że działalność w strukturach samorządu lokalnego uczy bardzo wielu rzeczy. Pozwala uświadomić sobie bardzo wiele. Tak wiele, że docenia się tę niesłychaną wartość, jaką jest samodzielność i samorządność lokalna. Choć realizowana w formie pośredniej, przez wybranych reprezentantów, ale jednak samorządność.

Nie wystarczy tylko wybrać swoich reprezentantów i uważać, że na tym kończy się rola przeciętnego obywatela. To za mało. Od początku działań, inicjujących powołanie nowego NTK, przyświecał temu gronu ludzi następujący cel: pomóc wszystkim tym, którzy mają pomysły, ożywiające życie nowotomyskiej społeczności. Miasta, poszczególnych gmin, tego terenu w ogóle. Nie chcieliśmy nigdy niczego narzucać.

#### **Czy nie wygląda to tak, że zbieracie się i pytacie siebie nawzajem: „co by tu zrobić, żeby zaistnieć”?**

Taki pogląd byłby krzywdzący dla tego grona ludzi. Po to został wybrany Zarząd Towarzystwa, żeby na bieżąco kierować działalnością organizacji. Zarząd również – co naturalne – proponuje i sugeruje pewne poczynania, ale przede wszystkim realizuje wszystko to, co uchwali Walne Zebranie Członków. Czasy „zbiorowej mądrości” minęły w polityce, ale w życiu małych społeczności, skrzętnie zachowujących doświadczenia minionych pokoleń, ta mądrość właśnie pozwala działać w konkretnych obszarach, a nie jedynie dla poklasku.

Zarząd, mając własne pomysły, traktuje je jako punkty wyjścia do dyskusji. Bardzo zależy nam na pozyskaniu do działania ludzi młodych, którzy nie mają za bardzo gdzie – proszę wybaczyć to wyświechtane określenie – „się realizować”.

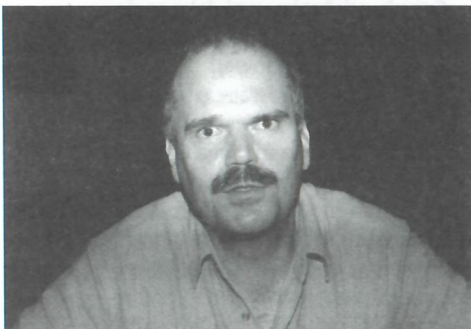


FOTO: WITOLD MACHURA



Rozmawiałem z jednym z naszych członków, moim byłym uczniem, który skaptował do naszego grona sporą grupę młodzieży. Przy czym młodzież ta mówiła z czasem zupełnie otwarcie o swoim zaskoczeniu faktem, że ta organizacja jest inna od znanych im wcześniej. W tych innych wystarczyło się zapisać i „być”. U nas zorientowali się, że „być” to za mało, że warto działać, bo nikt nie ignoruje pomysłów, tylko wnikliwie je rozpatruje i opiniuje. Opiniowanie ma miejsce tylko w sensie możliwości realizacji pomysłów. Niczego więcej. Nieważne kto zgłasza pomysł. Ważne jest to, jakie on będzie miał rzeczywiste znaczenie, co ciekawego wniesie w życie naszej społeczności.

**Przecież wspólnie możecie upowszechniać subiektywne interesy jedynie wąskiej grupy ludzi. Świadomie lub nie...**

Nie sądzę, choć od środka może to wyglądać inaczej, niż poza naszym gronem. Wspomniani wcześniej młodzi ludzie byli przekonani, że paru innych już wcześniej wybrało spośród siebie „funkcyjnych”, a ci, po zaspokojeniu swoich osobistych ambicji, będą traktowali resztę na zasadzie mięsa armatniego. Bo poza zarządem muszą przecież być członkowie.

A tu niespodzianka. Mają wpływ na organizację, na sposób i zakres jej działania. *Tworzymy sekcje tematyczne, żeby każdy zainteresowany mógł rzeczywiście działać i móc poddawać bieżącej ocenie innych, efekty własnego działania.*

**Mam wrażenie, że cytuje pan statut Towarzystwa...**

W tym właśnie rzecz, że w wielu organizacjach statutu są tylko zbiorem pobożnych życzeń, a u nas są rzeczywistością.

**Proszę wybaczyć, ale trudno uwierzyć w tego rodzaju deklaracje, mając jakiegokolwiek doświadczenia w działalności społecznej...**

Nie jesteśmy hermetycznie zamkniętym gronem ludzi. Jesteśmy wszyscy ze sobą w codziennych kontaktach. Lekarstwem na to, żeby organizacja nie stała się jedynie atrapą, jest dla mnie stały kontakt wewnątrz struktury, którą się tworzy. Zarząd NTK nie został powołany po to, żeby rządzić i dzielić, ale po to, żeby realizować. Reprezentowanie naszych członków poza Towarzystwem jest już sprawą wtórną.

Młodzi ludzie mają pomysły, lecz brakuje im czasem wiedzy i doświadczenia. Niewiele starsi mogą już wiedzieć więcej, mogą wiedzieć gdzie i jak dotrzeć, jakich użyć metod, by cel osiągnąć. To kwestia wzajemnego uzupełniania się, a nie bezprzedmiotowej rywalizacji. Bo o co rywalizować? Można jedynie współzawodniczyć w pozytywnym tego słowa znaczeniu. W działaniach na rzecz innych. Skupiliśmy się w tym gronie żeby wspierać wszystkich tych, którzy w pojedynkę nie dadzą sobie rady z brakiem środków finansowych, z machiną biurokratyczną, z bezdusnością administracji – nie mam tu na myśli administracji samorządowej, choć i do jej bieżącej pracy można mieć sporo zastrzeżeń.

**Jakiego rodzaju postaci tworzą Zarząd NTK?**

Wystarczy wspomnieć **Genowefę Stanisławę Hreczyńską** – dyrektora Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, **Lucynę Kończal-Gnap** – dyrektora Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu, a więc panie, mające niewątpliwie ogromne doświadczenie w działalności o charakterze kulturalnym. **Andrzej Wałęsa** – dyrektor Gimnazjum w Nowym Tomysłu, **Paweł Pawlicki** – wicedyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomysłu, **Danuta Bukczyńska** i ja, reprezentujemy środowisko oświatowe. Suma wszystkich

naszych doświadczeń życiowych, suma wiedzy poszczególnych ludzi, rozmaite specjalności i zainteresowania, pozwalają sądzić, że mamy się czym dzielić z innymi.

*Żal jedynie, że naszemu gronu nie pomaga osoba tak bardzo zasłużona dla powołania Nowego NTK – Lidia Gałęcka.* Nie tylko ceniony nauczyciel i wychowawca młodzieży, ale przede wszystkim osoba obdarzona ogromnym zmysłem organizatorskim, autorytetem, niesłychanie rzetelna, oddana pomocy innym ludziom i niezwykle odpowiedzialna. Ale demokracja w działalności jakichkolwiek organizacji, nie tylko pozarządowych, ma nie tylko blaski, ale i cienie.

**Jak można interpretować fakt, że poza Zarządem jest osoba, dzięki której działa nowe Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne?**

Nie ma tu wiele do interpretowania. Po prostu zgłaszając kandydaturę pani Lidii w czasie wyborów, na forum ogółu członków Towarzystwa, osoba zgłaszająca tę kandydaturę, w żaden sposób jej nie zarekomendowała. A nie każdy przecież musi

panią Lidię znać i kojarzyć ją z tym, co robi na co dzień, a także z jej pasjami.

Ogromnie mi przykro, że tak doskonałą kandydaturę w prozaiczny sposób zaprzepaszczone. Sam pan doskonale wie, jak trudno dziś spotkać ludzi ogromnie i szczerze zaangażowanych w to, co robią.

**Przecież pańskim zdaniem, takie grono ludzi to właśnie NTK...**

Nie patrzymy aż tak idealistycznie. Rzecz jasna, że można chcieć działać, ale nie można rozciągnąć doby ponad 24 godziny. Nie każdy musi oddawać się bez reszty działalności społecznej. Jeśli działa w gronie ludzi sensownych, nie musi robić wszystkiego sam. Od tego jest działanie zespołowe. Takie, jak w naszym przypadku.

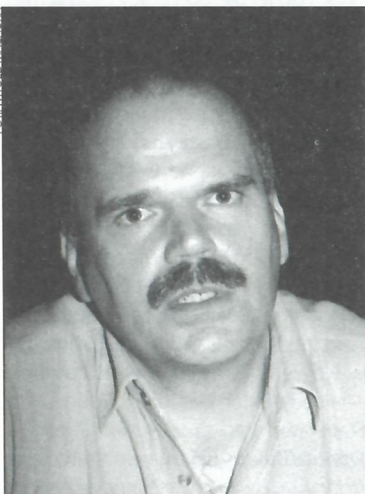
**Wydaje mi się, że kreuje pan pewien obraz idealny, który zweryfikuje praktyczna działalność.**

I tak i nie. Znam jedną, jedyną organizację, która nie umieściła w swoim statucie instytucji Sądu Koleżeńskiego. Jesteśmy gronem ludzi, którzy mają się nawzajem rozumieć, działać bezinteresownie na rzecz innych i na pomagać sobie nawzajem. Nie potrzeba nam sądów kapturowych i walki o stołki, czy ładnie brzmiące tytuły, za którymi nic nie idzie. Mamy jednak w swoim statucie zapisaną możliwość wykluczenia członka działającego na szkodę Towarzystwa, wraz z całą procedurą odwoławczą. Zapis ten został wprowadzony po to, aby uchronić Towarzystwo od wykorzystywania go przez ludzi popadających w konflikt z prawem.

**Wróćmy do nazwy... Nie identyfikujecie się ze „starym NTK”, będąc NTK „nowym”. Jak pogodzić kontynuację tej nazwy z brakiem kontynuacji niedysyjszych idei, konstytuujących tę organizację?**

Jak już wcześniej wspominałem, niewiele wiem o działalności dawnego

FOT.: WITOLD MACHULBA



Towarzystwa, trudno mi więc ocenić na ile dawne idee przystają do dnia dzisiejszego. Jesteśmy, jak sądzę, wszyscy w NTK zgodni co do tego, że nie można przekreślać dorobku ludzi, który NTK tworzyli. W naszym gronie są członkowie poprzedniego Towarzystwa: **Jerzy Tyc, Stefan Wojtkiewicz i Henryk Helwing** oraz ówcześni najmłodszy działacze tegoż NTK – Lucyna Kończal-Gnap i Andrzej Wałęsa, a więc myślę, że „nowe Towarzystwo” ma punkty styczne z dawną działalnością. Żyjemy jednak w innych czasach i nie chcielibyśmy być postrzegani tylko i wyłącznie jako kontynuatorzy tego co było, ale jako ludzie, którzy tworzą organizacją działającą w sposób nowoczesny zarówno w sferze idei jak i w formach działania.

**Stanowicie mieszkankę rutyny z młodością. Czy w takiej sytuacji można przewidzieć, jak w praktyce będzie wyglądała wypadkowa Waszych działań?**

Rozpoczęliśmy z euforią. Chyba jest to charakterystyczne dla wszystkich organizacji. Chcieliśmy zawojować świat – i to też widać w statucie, w którym zawarliśmy jako obszar działania nie tylko kraj, ale i zagranicę. Umieściliśmy tam ponadto nazwę Towarzystwa w językach obcych. Ogłosiliśmy konkursy ogólnopolskie... I w pewnym momencie poddaliśmy się pewnej konstatacji: *czy nie powinniśmy się zwrócić bardziej w stronę naszej społeczności, zamiast wychodzić poza nią?* Po wielu dyskusjach i przemyśleniach zdecydowaliśmy, że zbyt mało robimy na rzecz własnego środowiska i na nim powinniśmy się skoncentrować. Zbyt wiele się działo i dzieje na naszym terenie i należy nadać temu należną rangę. A na wychodzenie w szerokim tego słowa znaczeniu poza naszą społeczność przyjdzie czas, kiedy tak naprawdę okrzepniemy. Zarejestrowano nas bowiem we wrześniu roku ubiegłego.

**Czego można życzyć takiemu gronu, wśród którego znajdują się znane i szanowane przez nowotomyślan nazwiska?**

Zdobywania nie indywidualnego szacunku i poklasku, lecz uzyskiwania szacunku dla organizacji konkretnym działaniem, za którym idzie konkretny pożytek dla naszej społeczności. Wystąpiliśmy o wpisanie NTK na ogólnopolską listę organizacji pożytku publicznego. Nie chcemy wykorzystywać pieniędzy podatników na bliżej nie sprecyzowane działania. Chcemy i będziemy działać tak, by pożytki z naszej działalności były pożytkami publicznymi. I żeby było to zawsze niepodważalnym faktem. ■

Dziękuję za rozmowę.  
rozmawiał: Witold Machura

### **Członkowie Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego:**

Tomasz Wleklej – prezes,  
Lucyna Kończal – Gnap – wiceprezes,  
Andrzej Wałęsa – sekretarz,  
Paweł Pawlicki – skarbnik,  
Genowefa Hreczyńska – członek zarządu  
Danuta Bukczyńska – członek zarządu,  
Elżbieta Kowalska – członek zarządu.

### **Wykaz sekcji w ramach NTK:**

historyczno – regionalna,  
filmowa,  
muzyczna,  
hobbystyczna,  
wydawnicza.

# Statut Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego

## PRZEPISY OGOLNE. CELE I ŚRODKI DZIAŁANIA TOWARZYSTWA

- Członkowie Towarzystwa
- Władze Towarzystwa:
  - A/ Walne Zebranie
  - B/ Zarząd Towarzystwa
  - C/ Komisja Rewizyjna
  - D/ Postanowienia wspólne
- Walne Zebranie
- Kola Towarzystwa
- Majątek Towarzystwa i zaciąganie zobowiązań
- Postanowienia końcowe

## PRZEPISY OGÓLNE

### § 1

Stowarzyszenie nosi nazwę Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne w skrócie NTK, zwane w dalszym ciągu Statutu Towarzystwem. W kontaktach międzynarodowych dopuszcza się możliwość używania nazw będących tłumaczeniami: Nowy Tomysl Culture Society lub Kulturgesellschaft der Stadt Nowy Tomysl.

### § 2

Towarzystwo działa na podstawie obowiązującego prawa o stowarzyszeniach i posiada osobowość prawną. Towarzystwo działa na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i poza jej granicami. Siedzibą Towarzystwa jest miasto Nowy Tomysł.

### § 3

Towarzystwo ma prawo powoływania kół na zasadach określonych w dalszych postanowieniach Statutu.

### § 4

Towarzystwo ma prawo używania logo, znaczka, odznaki o pieczęci.

### § 5

Towarzystwo może należeć do krajowych i międzynarodowych związków i stowarzyszeń.

## CELE I ŚRODKI DZIAŁANIA TOWARZYSTWA

### § 6

Celem działania Towarzystwa jest:

- inspirowanie ruchu intelektualnego wspierającego rozwój ziemi nowotomyskiej,
- poznawanie, kultywowanie i upowszechnianie dziedzictwa kulturalnego ziemi nowotomyskiej,
- propagowanie trwałych, historycznych wartości dorobku społeczno-gospodarczego społeczności nowotomyskiej,
- współudział w tworzeniu i realizacji programów rozwoju kulturalnego ziemi nowotomyskiej,
- rozwijanie różnorodnych form samorządu kulturalnego, służących wyrażaniu opinii, zaspokajaniu potrzeb społeczno-kulturalnych obywateli,
- wspieranie i upowszechnianie tradycyjnych oraz nowych form aktywności społeczno-kulturalnej, regionalnych stowarzyszeń kulturalnych. Ogniw samorządu terytorialnego, związków twórczych i innych organizacji społecznych.

## § 7

Towarzystwo realizuje swoje cele poprzez:

- skupienie wokół idei towarzystwa wszystkich zainteresowanych osób oraz instytucji i organizacji,
- zbieranie opinii o społecznych potrzebach kulturalnych oraz ich opracowywanie, rozpowszechnianie,
- zorganizowanie konferencji, spotkań i dyskusji poświęconych zagadnieniom społeczno-kulturalnym, oświatowym, artystycznym
- inicjowanie i opracowywanie ekspertyz, ocen i analiz oraz projektów działalności kulturalnej,
- organizowanie wystaw, pokazów, konkursów oraz innych imprez społeczno-kulturalnych,
- organizowanie i prowadzenie zespołów problemowych, klubów oraz kół,
- dokumentowanie oraz popularyzacja działalności lokalnych oraz regionalnych stowarzyszeń kulturalnych, związków twórczych, grup artystycznych i innych zespołów kulturalnych, a także wspieranie ich przedsięwzięć,
- prowadzenie własnej działalności medialnej – w tym prasowej i wydawniczej,
- inspirowanie i popieranie inicjatyw wydawniczych o tematyce związanej z realizacją celów Towarzystwa,
- udział w fundacjach kulturalnych oraz wspieranie inicjatyw ich powstawania.

## CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA

## § 8

Członkowie Towarzystwa dzielą się na: **członków zwyczajnych, członków wspierających** oraz **członków honorowych**. Członkiem zwyczajnym może być obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który ukończył 18 lat i przez złożenie pisemnego oświadczenia zadeklarował przystąpienie do Towarzystwa i realizację jego celów statutowych. Członkiem wspierającym może być osoba fizyczna, stowarzyszenie, instytucja, przedsiębiorstwo lub inna osoba prawna, która przez złożenie oświadczenia albo uchwały swojej władzy statutowej zadeklaruje współdziałanie z Towarzystwem w realizacji jego celów oraz materialne wspieranie działalności. Członkiem honorowym może być osoba fizyczna lub prawna szczególnie zasłużona dla rozwoju kultury nowotomyskiej. Członek honorowy ma wszystkie prawa członka zwyczajnego. Jest on zwolniony z obowiązku opłacania składki członkowskiej.

## § 9

Nabycie członkostwa Towarzystwa następuje z chwilą podjęcia uchwały w tej sprawie przez Zarząd. W przypadku odmowy przyjęcia do Towarzystwa, deklarującemu przystąpienie przysługuje odwołanie do Walnego Zebrania. Godność członka honorowego nadaje Walne Zebranie.

## § 10

Ustanie przynależności do Towarzystwa następuje na skutek:

- wystąpienia
- skreślenia z listy
- wykluczenia
- śmierci
- utraty zdolności do działań prawnych przez osobę fizyczną,
- rozwiązania albo likwidacji stowarzyszenia instytucji, przedsiębiorstwa lub innej osoby prawnej.

## § 11

Wystąpienie polega na złożeniu pisemnego oświadczenia przez osobę fizyczną albo złożeniu uchwały władzy statutowej przez stowarzyszenie, przedsiębiorstwo, instytucję lub inną osobę prawną Zarządowi Towarzystwa.

**§ 12**

Skreślenie z list członków następuje uchwałą Zarządu w razie zalegania przez członka Towarzystwa ze składkami członkowskimi ponad rok. Członkowie wspierający ulegają skreśleniu w razie braku przejawów działalności przez okres, co najmniej jednego roku.

**§ 13**

Wykluczenie członka zwyczajnego następuje, gdy działa on na szkodę Towarzystwa. Wykluczenie następuje uchwałą Zarządu, podjętą większością 2/3 głosów.

**§ 14**

Członek Towarzystwa skreślony z list członków na podstawie § 11 albo wykluczony z Towarzystwa na podstawie § 12 może odwołać się od uchwały w tej sprawie do Walnego Zebrania. Odwołanie się winno być złożone na piśmie w okresie 2 tygodni od dnia doręczenia stosownej uchwały. Do czasu rozpatrzenia odwołania przez Walne Zebranie członek Towarzystwa skreślony z listy członków albo wykluczony z Towarzystwa jest zawieszony w uprawnieniach członka.

**§ 15**

Członkowie zwyczajni mają prawo do:

- wybierania i wyboru do władz Towarzystwa,
- przedkładania wniosków w sprawach dotyczących działalności Towarzystwa,
- uczestniczenia w imprezach organizowanych przez Towarzystwo,
- uzyskiwania wydawnictw i materiałów promocyjnych Towarzystwa,
- noszenia odznaki i znaczka Towarzystwa.

Szczegółowe zasady korzystania z uprawnień określonych w ust. 1 określa Zarząd.

**§ 16**

Członkowie wspierający mają prawo do:

- zgłaszania wniosków, opinii i postulatów w sprawach dotyczących działalności Towarzystwa,
- uzyskiwania wydawnictw i materiałów promocyjnych Towarzystwa.

Sposób korzystania z uprawnień określonych w ust. 1 określa Zarząd.

**§ 17**

Członkowie zwyczajni mają obowiązek:

- realizowania celów statutowych Towarzystwa poprzez aktywny udział w jego pracach oraz troskę o wartości materialne i niematerialne Towarzystwa,
- przestrzeganie Statutu, regulaminów oraz uchwał władz Towarzystwa,
- propagowanie haseł i idei Towarzystwa oraz zjednywanie mu członków i sympatyków,
- przestrzegania powszechnie przyjętych zasad etyki w swojej działalności zawodowej i społecznej,
- regularnego opłacania składek członkowskich.

**§ 18**

Członkowie wspierający mają obowiązek:

- twórczego nawiązywania w swojej działalności do historycznego i kulturowego dziedzictwa Ziemi Nowotomyskiej,
- wspierania celów statutowych Towarzystwa i propagowania jego dorobku,
- regularnego wpłacania zadeklarowanych składek członkowskich.

**WŁADZE TOWARZYSTWA****§ 19**

Władzami Towarzystwa są: Walne Zebranie, Zarząd oraz Komisja Rewizyjna. Władze Towarzystwa określone w ust. 1 lit. B, C wybierane są przez Walne Zebranie, zgodnie z przyjętym przez nie trybem wyborów na okres trzech lat.

## A. Walne Zgromadzenie

### § 20

Walne Zebranie stanowi najwyższą władzę Towarzystwa. Walne Zebranie:

- wybiera Prezesa Zarządu oraz pozostałych członków i Komisję Rewizyjną,
- nadaje godność członka honorowego,
- uchwała program prac Towarzystwa na kolejną kadencję,
- wysłuchuje sprawozdań Zarządu, Komisji Rewizyjnej,
- udziela absolutorium ustępującemu Zarządowi,
- uchwała zmiany w statucie,
- rozpatruje odwołania od uchwał Zarządu, w tym także odwołania od uchwał w sprawie przyjęcia, skreślenia i wykluczenia z Towarzystwa,
- ustala wysokość składek członkowskich,
- podejmuje uchwały w sprawie rozwiązania Towarzystwa i przeznaczenia jego majątku.

### § 21

W Walnym Zebraniu biorą udział członkowie honorowi, zwyczajni Towarzystwa oraz delegaci członków wspierających. Uchwały Walnego Zebrania są prawomocne, jeżeli uczestniczy w nim przynajmniej 50% członków w pierwszym terminie, a w drugim terminie, który wyznacza Prezes Towarzystwa bez względu na liczbę obecnych. Drugi termin Walnego Zebrania wyznacza Prezes po upływie 15 minut od momentu stwierdzenia braku wymaganej ilości członków zwyczajnych.

### § 22

Walne Zebranie sprawozdawczo-programowe zwoływane jest nie rzadziej niż raz na rok, a sprawozdawczo-wyborcze nie rzadziej niż raz na 3 lata.

### § 23

Walne Zebranie zwoływane jest przez Zarząd:

- z własnej inicjatywy Zarządu,
- na wniosek Komisji Rewizyjnej,
- na wniosek ¼ liczby członków.

Zarząd obowiązany jest zwołać Walne Zebranie w ciągu miesiąca od otrzymania wniosku wymienionego w ust. 1 lit. B, C.

## B. Zarząd Towarzystwa

### § 24

Zarząd Towarzystwa jest organem wykonawczym Walnego Zebrania, a zarazem naczelną władzą Towarzystwa w okresach pomiędzy posiedzeniami Walnego Zebrania. Zarząd kieruje bieżącą pracą Towarzystwa zgodnie ze Statutem, programem działania i innymi uchwałami Walnego Zebrania.

Do zakresu działania Zarządu należy w szczególności:

- reprezentowanie Towarzystwa na zewnątrz,
- uchwalanie szczegółowego planu prac Towarzystwa oraz budżetu na okresy roczne i nadzór nad ich realizacją,
- zwoływanie Walnego Zebrania, ustalenie porządku obrad oraz określenie liczby i zasad wyboru delegatów członków wspierających,
- sporządzanie sprawozdań z wykonania programu, szczegółowego planu pracy oraz budżetu i przedkładanie ich Walnemu Zebraniu,
- powoływanie i rozwiązywanie kół, klubów, sekcji i komisji problemowych oraz nadzorowanie ich działalności,
- podejmowanie uchwał w sprawach członkowskich,
- podejmowanie uchwał w sprawach nie zastrzeżonych dla innych władz,
- określenie zasady korzystania z niektórych uprawnień członkowskich.

**§ 25**

Zarząd składa się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika oraz 3 członków. Prezes Zarządu Towarzystwa oraz pozostali członkowie wybierani są przez Walne Zebranie. Zarząd Towarzystwa konstituuje się podczas przerwy w obradach Walnego Zebrania.

**§ 26**

Posiedzenia Zarządu odbywają się co najmniej raz na dwa miesiące.

**§ 27**

Bieżącą pracą Towarzystwa kieruje Prezes.

**C. Komisja Rewizyjna****§ 28**

Komisja Rewizyjna jest podstawowym organem kontroli wewnętrznej w Towarzystwie.

**§ 29**

Do zadań Komisji Rewizyjnej należy:

- kontrola działalności statutowej, finansowej i gospodarczej Towarzystwa, a także kół, zespołów klubów i komisji problemowych,
- co najmniej raz w miesiącu kontrola działalności finansowej i gospodarczej,
- występowanie z wnioskami i postulatami dotyczącymi działalności organizacyjnej Towarzystwa,
- występowanie do Walnego Zebrania o udzielenie absolutorium Zarządowi,
- występowanie z wnioskami o zwołanie Walnego Zebrania,
- składanie sprawozdań ze swojej działalności na Walnym Zebraniu.

**§ 30**

Komisja Rewizyjna, mając uprawnienia kontrolne, ma prawo wglądu w całokształt działalności Towarzystwa, jego władz i komórek organizacyjnych, a także prawo żądania udzielenia jej wszelkich niezbędnych informacji.

**§ 31**

Komisja Rewizyjna składa się z 3 osób. Na pierwszym swoim posiedzeniu Komisja Rewizyjna wybiera przewodniczącego.

**D. Postanowienia Ogólne****§ 32**

W trakcie kadencji Zarząd i Komisja Rewizyjna dokonują uzupełnień w swoich składach w drodze dokooptowania. Uzupełnienia te nie mogą przekroczyć 1/3 składu Zarządu wybranego przez Walne Zebranie, natomiast w odniesieniu do Komisji Rewizyjnej nie mogą przekraczać 1/3 jej składu wybranego przez Walne Zebranie.

**§ 33**

Posiedzenia wszystkich władz Towarzystwa są ważne, jeżeli uczestniczy w nich przynajmniej połowa członków danego organu na danym posiedzeniu, z zastrzeżeniem § 21, ust. 2.

**§ 34**

Uchwały władz Towarzystwa, jeżeli Statut nie stanowi inaczej, zapadają zwykłą większością głosów, w głosowaniu jawnym. Wybór Prezesa, Zarządu, Komisji Rewizyjnej odbywa się w głosowaniu tajnym. Władze Towarzystwa, mogą uchwalić głosowanie tajne w innych sprawach. Uchwała w tej sprawie zapada zwykłą większością głosów w głosowaniu jawnym.



**KOŁA TOWARZYSTWA****§ 35**

Koło (klub, sekcja) jest dobrowolną formą organizacyjną Towarzystwa działającą w oparciu o jego statut i jest powoływane uchwałą Zarządu Towarzystwa. Do powołania koła wymagana jest co najmniej 5 członków zwyczajnych. Władzami koła są zebranie członków koła i Zarząd Koła. Podstawą działalności Koła jest uchwalany przez nie regulamin wewnętrzny i plan pracy.

**MAJĄTEK TOWARZYSTWA I ZACIĄGANIE ZOBOWIĄZAŃ****§ 36**

Majątek Towarzystwa powstaje z:

- składek członkowskich,
- dotacji i subwencji,
- darów i innych zapisów,
- dochodów własnych z imprez, wydawnictw itp. oraz zadań zleconych,
- własnej działalności gospodarczej,
- innych źródeł.

**§ 37**

Dochody Towarzystwa przeznaczone są na rozwijanie jego statutowej działalności oraz pozastatutowe cele związane z działalnością kulturalną.

**§ 38**

Zobowiązanie majątkowe i finansowe w imieniu Towarzystwa podejmują łącznie Prezes lub Wiceprezes i Skarbnik.

**POSTANOWIENIA KOŃCOWE****§ 39**

Pisma i dokumenty wychodzące na zewnątrz podpisuje Prezes, względnie Wiceprezes lub Sekretarz. Pisma dotyczące spraw finansowych podpisuje dodatkowo Skarbnik.

**§ 40**

Zmiana Statutu i rozwiązanie Towarzystwa wymagają uchwały Walnego Zebrania podjętej większością 2/3 głosów przy obecności co najmniej połowy ogólnej liczby członków z zastrzeżeniem § 21 ust. 2 i ust. 3.

**§ 41**

W przypadku rozwiązania Towarzystwa Walne Zebranie zadecyduje o przeznaczeniu Towarzystwa oraz powoła Komisję Likwidacyjną.

*Załącznik do Uchwały z dn. 5 maja 2003 r. o powołaniu stowarzyszenia  
NOWOTOMYSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE*

Monika Maciołek

## Refleksje nad historią nowotomyskiego chmielarstwa i wikliniarstwa

Nieprzypadkowo wiele miejsc na mapie świata z czegoś słynie. To wyklucza anonimowość, „oswaja” przestrzeń, daje poczucie więzi jej mieszkańcom. O tym, że Nowy Tomyśl jest ośrodkiem chmielowo-wikliniarskim, nie trzeba przypominać. Uprawy chmielu i wikliny rozwinęły się dzięki występowaniu na dużym obszarze gleb pochodzenia bagiennego. Dzięki ogromnej pracowitości i wytrwałości naszych przodków, udało się stworzyć tutaj centrum wielkopolskiego chmielarstwa i wikliniarstwa. Jak do tego doszło? Odpowiedzi na to pytanie można udzielić zagłębiając się w historii miasta i jego okolic.

W XVII wieku, wygnańcy z Czech, ofiary prześladowań religijnych, upowszechnili w nowotomyskim roślinę, służącą do produkcji znakomitego piwa. Nasi południowi sąsiedzi znacznie podnieśli jakość uprawianego chmielu, który był tutaj znany już dużo wcześniej. Wystarczy powiedzieć, że na 1414 rok datowane są pierwsze zapiski o wsi Chmielinko. Pod koniec XVIII wieku (a dokładnie w roku 1788) do herbu miasta Nowy Tomyśl dodano wieniec z liści i szyszek chmielowych. Prawdziwy rozkwit plantacji chmielarskich przypada natomiast na wiek XIX.

Dziś z zasługami w dziedzinie chmielarstwa utożsamia się żydowski kupca, Józefa Jakuba Flatau, który w 1837 roku przeniósł się z Poznania do Nowego Tomyśla. Wówczas zaczęto wysyłać piwodajną roślinę do Czech i Bawarii. Słusznie zauważono (może raczej „posmakowano”), że pod względem jakości dorównywała ona najlepszym produktom z tamtych

terenów. Jej wysokie ceny przyczyniły się do zwiększenia areалу chmielników. Nowotomyski chmiel stał się artykułem międzynarodowego handlu: zainteresowali się nim kupcy z Europy, a nawet Ameryki. Dla nich od połowy XIX wieku organizowano pierwsze jarmarki chmielarskie. Okręg nowotomyski stał się centrum hmielarstwa wielkopolskiego. To nasz, nowotomyski chmiel, triumfował na wystawach w Londynie (*Grand Prix* w roku 1851), Monachium, Paryżu i Pradze. Niestety, na przełomie XIX i XX wieku, gwałtownie spadły ceny tego produktu, a tym samym jego uprawa przestała być opłacalna.

Podczas pierwszej wojny światowej większość chmielników zniszczono lub zaniedbano. W okresie międzywojennym starano się odbudować miejscowe uprawy. Władze powiatowe założyły towarzystwo „*Chmiel Wielkopolski*”, które wspierało plantatorów. W celu polepszenia jakości upraw powstała stacja doświadczalna. Regularnie przyznawano także premie dwóm najlepszym producentom chmielu.

Jednak ogólnosiwiatowy kryzys gospodarczy przyniósł zmniejszenie powierzchni chmielników. Nie zapominałmy, że w większości należały one do gospodarzy niemieckich, od lat zamieszkujących teren Nowego Tomyśla i okolic. Wybuch drugiej wojny światowej, oznaczał niemal całkowitą likwidację chmielników, stanowiących konkurencję dla plantatorów z głębi Niemiec – głównie z Bawarii. Wykarczowane w czasie wojennej zawieruch chmielniki zdołano odbudować. Początkowo

tworzono gospodarstwa indywidualne (pierwsze w 1946 roku w Cichej Górze), a od lat pięćdziesiątych, państwowe. W roku 1984 została zarejestrowana odmiana **chmiel tomyski**.

Drugą charakterystyczną dla Nowego Tomyśla i okolic rośliną jest wiklina. Bazujące na niej koszykarstwo rozwinęło się w drugiej połowie XVIII wieku. Nim zaczęto zakładać wiklinowe plantacje, zrywano (w dolinach Obry i Czarnej Wody), dziko rosnące krzewy wierzby.

W 1885 roku mistrz koszykarski, Ernest Hoedtem z Trzciela, potajemnie sprowadził z Ameryki Północnej sadzonki odmiany szlachetnej tej rośliny, zwanej amerykanką. Według opinii, spotykanych w dostępnych dziś źródłach, były to pędy moczone w wodzie podczas podróży statkiem lub koszyk upleciony ze świeżych gałązek wiklinowych.

W okresie międzywojennym najlepszymi plantacjami mogli poszczycić się niemieccy gospodarze ze Zbąszynia, Miedzichowa i Nowego Tomyśla. Kupcy z niemieckiego centrum koszykarstwa z Bawarii, bardzo chętnie kupowali naszą nieprzetworzoną wiklinę. Trzy czwarte zbiorów eksportowano, co spowodowało zastój w miejscowym plecionkarstwie. Chcąc zmienić tę tendencję, prowadzono starania o stworzenie warsztatów koszykarskich. Przyszli koszykarze dzięki staraniom spółdzielni wikliniarsko-koszykarskiej (powstałej w 1937 roku) mogli również podejmować naukę zawodu.

W roku 1936 odbyła się pierwsza wystawa wikliny i wyrobów wikliniarskich. Stanowiła ona zaczątek późniejszych ekspozycji koszykarskich, odbywających się w Nowym Tomyślu od lat siedemdziesiątych XX wieku i ściśle łączących się z tradycją jarmarkową.

Zniszczenia, poczynione w czasie drugiej wojny światowej, praktycznie

unicestwiły plantacje wikliny. Jednak już w 1946 roku, dzięki inicjatywie nowotomyskich wikliniarzy, powstała organizacja zrzeszająca producentów: **Polski Związek Plantatorów Wikliny**. Jego pierwszym prezesem był nauczyciel ze Szkoły Rolniczej w Starym Tomyślu, inż. Bronisław Burdziński. Niestety, w poprzednim ustroju wikliniarzom nie dana był samodzielna działalność. W roku 1949, z polecenia władz, zlikwidowano Związek. Plantatorzy musieli wejść w struktury państwowemu przedsiębiorstwa **Polska Wiklina**. Ogromne zapotrzebowanie na wyroby z wikliny przyniosła połowa lat siedemdziesiątych XX wieku. Wówczas w ogromnym tempie następowała mechanizacja upraw. Przy tym większość produktów wysylna na eksport (głównie do Niemiec).

Korzystna koniunktura na wiklinę spowodowała, że wielu mieszkańców Nowego Tomyśla i okolic zajmowało się uprawą wikliny i przetwarzaniem tego surowca.

W wyniku przemian ustrojowych na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, zlikwidowano „Polską Wiklinę”. Jednak liczni plantatorzy i plecionkarze nie zrezygnowali z uprawy i produkcji wyrobów wiklinowych, które w dalszym ciągu najchętniej nabywają nasi sąsiedzi zza Łąby.

We wrześniu 2000 roku na nowotomyskim Placu Niepodległości stanął największy na świecie wiklinowy kosz, obsadzony zielenią. Pomysłodawczynią tego przedsięwzięcia, wpisanego do „Księgi rekordów Guinnessa”, jest Maria Gawron – artystka Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, a projektantem – poznański artysta-plastyk, Jędrzej Stępak. ■

## Jak chmiel się tu zakorzenił...

rozmowa z Tadeuszem Plenzlerem,  
prezesa Polskiego Związku Zrzeszeń Producentów Chmieliu

### Dlaczego właśnie tutaj tak rozpowszechniła się uprawa chmieliu?

W źródłach pisanych już praktycznie od IX wieku znajdujemy zapiski o występowaniu chmieliu na terenie Nowego Tomysła – ten teren jest uznawany za prapoczątki występowania tej uprawy na terenie Polski (obojętnie w jakich granicach). Mowa o chmieliu dziko rosnącym. Na skalę przemysłową uprawiany jest od XV-XVI wieku.

O rozpowszechnieniu na tym terenie uprawy chmieliu praktycznie zadecydował mikroklimat, bowiem te pierwsze dzikie plantacje rozwijały się tutaj bez udziału człowieka. Natura o tym zadecydowała.

Najlepsze lata uprawy chmieliu to 1860-1870. Na terenie ówczesnej Wielkopolski (trochę większej, niż dzisiejsza) uprawiano wtedy około 2000 hektarów – to prawie tyle, ile dziś na terenie całego kraju. Dziś na terenie Wielkopolski uprawia się około 300 hektarów i zajmuje się tą uprawą 47 plantatorów. W całej Polsce natomiast 1129 plantatorów uprawia 2160 hektarów chmieliu.

**Skąd spadek powierzchni upraw? Nie ma już zapotrzebowania na surowiec?**

Sedno tkwi we wzroście wydajności plonów z powierzchni upraw. W najlepszych latach dla plantatorów, a więc około 1860 roku, wydajność chmieliu z hektara upraw wynosiła około 600kg. Dziś wydajność chmieliu wynosi co najmniej 1,5 tony z hektara.

**A więc nastąpił niesamowity wzrost efektywności upraw na przestrzeni stulecia...**

Oczywiście. Poza tym pamiętajmy, że chmiel zawsze był widziany przede wszystkim jako surowiec do produkcji piwa. A z czego dziś produkuje się piwo? Najważniejszym składnikiem do produkcji jest *składnik alfa*, tak zwane *alfa kwasy*. Odmiany uprawiane wcześniej nie miały badanej zawartości tego składnika metodami laboratoryjnymi, a tylko organoleptycznie. Bazując na prowadzonych doświadczeniach i ich wynikach, można przyjąć, że dziewiętnastowieczne odmiany chmieliu miały około 1 procenta zawartości tego składnika. Dzisiejsze odmiany natomiast charakteryzuje zawartością tego składnika rzędu od 3 do nawet 14-15 procent. Wniosek jest oczywisty: nie trzeba już uprawiać na tyle dużego arealu, jak to miało miejsce niegdyś, by osiągnąć, co najmniej taki sam efekt w wielkości zebranych plonów.

**Czym jest ten tajemniczy składnik alfa?**

To żółty proszek, zawarty w chmielowych szyszkach (**lupulina** w fachowej nomenklaturze,) w której znajdują się również wszystkie pozostałe żywice chmielowe. Jakość chmieliu, a raczej jego wartość dla dalszej technologii przetwarzania, uzależniona jest od procentowej ilości tego



FOT.: WITOLD MACHURA

składnika w szyszcze danej odmiany.

**Areal upraw – niezależnie od jakości surowca – wydatnie spada, przemysł piwowarski bazuje na importowanych koncentratkach produkcji piwa... Jak w takiej sytuacji radzą sobie krajowi plantatorzy?**

Warto powiedzieć o organizacji polskiego chmielarstwa, bo może to uzmysłowić skalę naszych problemów, a przy tym uzmysłowić także, że nie staramy się czekać na lepsze jutro, tylko podejmujemy działania, mające na celu nie tylko obronę interesów samych producentów, ale i działamy na rzecz szerokiego zainteresowania wśród nowych odbiorców.

Struktura upraw sprawia, że polskie chmielarstwo podzielone jest na pięć okręgów: Wielkopolskie (najstarsze, powstałe w 1990 roku), Lubelskie, Krasnostawskie, Nadwiślańskie i Rostoczańskie Zrzeszenie Plantatorów Chmielu.

**Choć to już nie czasy „radosnej twórczości w statystykach”, powiedzmy może czytelnikom, na ile chętnie zrzeszają się plantatorzy w strukturach regionalnych?**

Nie należy ukrywać, że nie wszyscy plantatorzy - z różnych zresztą względów – nie są zainteresowani funkcjonowaniem w ramach organizacji producenckich. W kraju do tego rodzaju struktur należy około 40 procent. Nie inaczej jest zresztą w Wielkopolsce. Wszystkie one jednoczą się w Polskim Związku Zrzeszeń Producentów Chmielu, powołanym 1 marca 2003 roku w Nałęczowie, a mającym swoją krajową siedzibę w Nowym Tomysłu, przy ul. Kolejowej 20. Nowy Tomysł był więc i jest nadal faktyczną stolicą tej uprawy w kraju.

**Czy to nie siła przyzwyczajenia, skoro liczby nie lokują już nowotomyskiego na pierwszym miejscu w kraju?**

Role tradycji w tym wyborze pod-

kreśla fakt, że istotnie na naszym terenie uprawia się najmniejszy areal. A jednak pamięta się powszechnie o roli Nowego Tomysła. Mam jednak nadzieję, że kiedy wybrano mnie na prezesa Związku, wzięto pod uwagę nie tylko tradycję, ale i mój dorobek jako plantatora.

Nikt dorobku nowotomyszan nie kwestionuje, choć w jednej tylko gminie, w Zrzeszeniu Nadwiślańskim, uprawia się 300 hektarów chmielu. Swoją drogą – adres siedziby Związku Zrzeszeń jest także adresem dwóch innych organizacji, związanych z produkcją, przetwórstwem i handlem surowcem chmielarskim.

**Czyli wyżej stawiacie cele merkantylne, niż tradycję?**

Z tradycją można żyć w zgodzie, możliwie korzystnie sprzedając zebrany surowiec i wprowadzając przy tym do uprawy, magazynowania i przetwórstwa, wszelkie nowinki technologiczne. Nowinki kosztują, bieżące utrzymywanie upraw to również ogromne pieniądze... Praktycznie plantatorzy chmielu żyją dziś z dnia na dzień i nie mają zbyt wielu możliwości na idealizowanie.

**Jakie problemy mają producenci chmielu?**

Co roku borykamy się z czymś innym. Weźmy rok bieżący: nikt nie potrafi nam powiedzieć, jak ma wyglądać obrót chmielem po akcesji do UE. Do 1 maja br. obowiązywały cla na chmiel i jego przetwory, więc krajowy rynek był chroniony przed napływem surowca z zagranicy. Po akcesji cla zniesiono, ale nikt nie potrafi nam odpowiedzieć na pytanie, co będzie dalej z krajowym rynkiem. Doskonale porozumiewaliśmy się z wiceministrem Plewą w resorcie rolnictwa i kiedy już dochodziliśmy do wiążących uzgodnień, ministra odwołano. W najbliższym czasie spotykamy się z wiceministrem Andrzejem Kowalskim i część problemów będziemy dyskutować

od nowa. Jednak wszystko będzie zależało od kupców i przetwórców, działających na rynku chmielu.

**Rynek samodzielnie kształtuje relacje między kupującym i sprzedającym, więc w Waszej branży konkurencja nie powinna być czymś wyjątkowym. Jak sądzą, plantatorzy z dziada pradziada i tak są na taką ewentualność przygotowani...**

Jest duża rozbieżność pomiędzy możliwością przygotowania się do realiów, a ciągłym reagowaniem na amplitudę: zupełny brak pewności inwestowania – nagły natłok uregulowań i informacji. Przy tym ten natłok wcale nie powoduje stabilizacji, a wręcz przeciwnie. W takich warunkach musimy działać i nie jest to godne pozazdroszczenia.

**Rynek sam rozwiązuje Wasze problemy, więc czym się aktualnie zajmujecie?**

Zanim rozstrzygną się najważniejsze decyzje administracyjne, którymi jesteście żywo i z zainteresowaniem, wszyscy spotkamy się na dorocznym naszym święcie *Jarmarku Chmielo-Wikliniarskim* w Nowym Tomysłu, a potem na najważniejszym święcie polskich chmielarzy czyli *Krasnostawskich Chmielakach*, mających zawsze bardzo uroczystą oprawę. *Chmielaki* to nie tylko możliwość wspólnego przebywania tego środowiska ze sobą, w jednym miejscu, ale i możliwość wymiany poglądów na sesji naukowej. Trzy dni, pomiędzy 10 a 12 września mamy wypełnione bardzo bogatym programem, także merytorycznym, z udziałem autorytetów świata nauki i polityki.

**Wróćmy jednak do przeszłości. Nawet laicy wiedzą, że nie tak dawno temu nastąpiła zmiana technologii wytwarzania piwa i napojów pochodnych. Co więc dalej, skoro podstawowy odbiorca zmniejsza zakupy?**

Najgorszymi latami dla nas były początki transformacji ustrojowej w Polsce. Wolny rynek wręcz podciął nam skrzydła.

**Nie spodziewałbym się, że to właśnie te lata. Byłem przekonany, że okresem bessy były lata 70. minionego stulecia...**

Pozornie można by tak wnioskować, ale to tylko wycinek dziejów polskiego chmielu, nie do końca rzeczywiście ilustrujący zjawiska w tej branży, a więc i nie pozwalający na zbyt daleko idące uogólnienia. Dla uzmysłowienia problemu: przebieg wykresu produkcji i sprzedaży chmielu w kraju to idealna prosta, w większości mająca tylko bardzo niewielkie, ale raptowne spadki – na łeb na szyję, – po czym następowałby powrót do idealnej wręcz linii prostej. Te gwałtowne spadki to po prostu nadprodukcja surowca, która w większości przypadków nie ma szans na zbyt. Kiedy niesprzedany towar przestanie blokować magazyny, sytuacja wraca do normy. Liczby odzwierciedlające tak podaż, jak i popyt, znów są takie same. Takie okresy trwają krótko.

**Upatrywałem kryzysów w relacjach: producenci chmielu – najwięksi odbiorcy, czyli browary...**

To tylko częściowa prawda. Poza nadprodukcją surowca, także zmiany technologii upraw i zmiany technologii przetwarzania surowca, poczyniły spustoszenie wśród plantatorów. Warto pamiętać, że dawniej kupcy odbierali szyszkę chmielową, którą mógł producent przechowywać maksymalnie przez 12 miesięcy. Dziś odbiera się nie szyszkę i przerabia na granulato trwałości do 3 lat lub też na ekstrakt chmielowy, wytrzymujący i 10 lat składowania. A to wszystko z zachowaniem naturalnych wartości surowca. Chmielarstwo nie może być więc hobby, a raczej gałęzią nowoczesnego przemysłu rolno-spożywczego.

**Kto się nie podporządkuje rygorom**



FOTE: WITOLD MACHURA

### **odbiorcy, ten znika z rynku...**

Tak. W Wielkopolsce mieliśmy do czynienia z takim załamaniem się ilości plantatorów i arealu upraw w latach: 1996-1997. Zrezygnowało wtedy około 30 plantatorów i areal zmniejszył się o około 30 procent.

### **Nie można rozpocząć ponownie produkcji?**

Zawsze wszystko można, tylko kogo stać na nadganiecie czasu, w którym narasta mnóstwo nowinek technicznych i technologicznych? To niewyobrażalne koszty. Każdy kolejny rok przynosi szereg nowości, za którymi albo się nadąża, albo wypada się z rynku. To rodzi kolosalne wydatki.

### **Jak wielkie wydatki należałoby ponieść, by jednak wrócić na rynek?**

Setki tysięcy złotych. Na początek – i to bez gwarancji, że nie są to pieniądze wyrzucone w błoto.

### **Dodajmy do tego jeszcze fakt, że z pewnością chmiel jest uprawą bardzo wrażliwą na czynniki klimatyczne...**

Wystarczy przykład z ostatnich dni. Odwiedziłem kolegę plantatora spod Gorzowa, któremu gradobicie zniszczyło około 80 procent tegorocznych zbiorów.

### **Skoro zbudowaliście ogólnopolską**

### **organizację producentów, to przecież powinniście mieć większą siłę przebicia – także wywierając wpływ na instytucje ubezpieczeniowe...**

Oczywiście, lecz proszę pamiętać, że na przykład od następstw gradu należy się dodatkowo ubezpieczać. Ubezpieczenie to posiada jednak niewielu plantatorów, bo każdy stara się rozumować następująco: jeśli mam przeznaczyć około 10.000 zł rocznie na składkę (bo uprawa tego typu ma dużą wartość materialną, a od wartości nalicza się składkę...), to wolę wypracowywać taką nadwyżkę. Najlepiej ciągu kilku lat, by nie ucierpiały na tym niezbędne inwestycje. Kiedy później przychodzi do opłacania składki ubezpieczenia, przychodzi następna refleksja, bardzo ludzka zresztą: skoro uzbierałem te pieniądze, to może jednak przeznaczyć je na inwestycje, bo warto kupić na przykład maszyny do zbioru, nowej generacji.

### **Skoro nie ma już na plantacjach odmiany Nowotomyski, co dalej z innymi odmianami? Jakie perspektywy mają przed sobą sami chmielarze?**

Perspektywy są na tyle obiecujące, na ile ktoś posiada wiedzę, doświadczenie i umiejętności. Bez nich trudno się wśród nas odnaleźć. A fakt, że jednej z odmian już się nie uprawia – i to akurat związanej nazwą z naszym terenem? To tylko można rozpatrywać w sferze sentymentalnej, kierując się romantycznymi przesłankami. *Nowotomyski* posiadał zbyt mało składnika alfa, więc przestał odpowiadać odbiorcom. A nowotomyscy plantatorzy nadal uprawiają tę niezwykle wymagającą roślinę i z jeszcze lepszymi rezultatami, niż ich protoplasci. I to jest chyba w tym wszystkim najważniejsze... ■

Rozmawiał  
Witold Machura

Genowefa Stanisława Hreczyńska

## Jarmark Chmielo-Wikliniarski



FOT. ARCHIWUM INOK

Jarmark Chmielo-Wikliniarski organizowany w Nowym Tomyślu nawiązuje do dawniejszych tradycji organizowania tego typu imprez w ośrodku, który zyskał sobie rozgłos produkcją znakomitego chmielu i wikliny.

Chmiel i wiklina. Dla najmłodszego miasta Wielkopolski, Nowego Tomyśla, te dwie rośliny mają duże znaczenie. Chmiel nowotomyski zyskuje światową markę od połowy XIX wieku. Podobno kupcy czescy i bawarscy kupowany tutaj chmiel sprzedawali jako własny produkt w całej Europie. Od połowy XIX w., odbywały się jarmarki chmielarskie. O wiklinie tutejszej krąży opowieść, jak to przemycono specjalną jej odmianę w postaci koszyków wplecionych ze świeżych gałązek, a umieszczonych w ładowni statku, płynącego z Ameryki. Tak podobno upowszechniła się **amerykanka trzcielecka**.

Nowy Tomyśl, jako jeden z ważniejszych ośrodków upraw chmielu, był w przeszłości organizatorem targów chmielarskich, które od 1936 roku łączono z pokazem wikliny i wyrobów koszykarskich. W latach siedemdziesiątych XX w. przywrócono te tradycje.

Jarmark pięknieje z roku na rok. Z roku na rok przybywa atrakcji i widzów. Tworzy się nowa tradycja, na przykład obrzęd chmielowo-wiklinowy, otwarcie Jarmarku, konkursy na najpiękniejsze rękodzieło plecionkarskie itp. Od kilku lat Jarmark trwa od piątku do niedzieli (trzeciego dnia odbywają się Dożynki Gminne). Coraz częściej i coraz liczniej, mieszkańcy miasta realizują własne, znakomite pomysły uatrakcyjnienia tej imprezy. Jarmark jest bowiem oczekiwanym przez mieszkańców, świętem miasta i gminy.



Dla Nowego Tomyśla chmiel i wiklina są więc roślinami niemal herbowymi, a Jarmarki Chmielo-Wikliniarskie (pierwszy z nich odbył się we wrześniu 1977 r.) nawiązują do dawnych targów chmielu i wystaw wyrobów z wikliny (pierwsza w 1936 r.).

Każdorazowo jest to wielka impreza o charakterze ludycznym, zapewniająca rzetelną rozrywkę kilkunastu tysiącom widzów, promująca przy tym miasto i region.

Takich imprez każdego roku odbywa się w Polsce tysiące. A jednak Jarmark Chmielo-Wikliniarski jest inny. To impreza z charakterem! Czy może raczej niezwykle cechy charakteru mają Ci, którzy na kształt Jarmarku wpływają czyli społeczność Nowego Tomyśla i jego okolic? Dla honoru miasta, dla siebie i dla innych, nasza społeczność zupełnie bezinteresownie buduje kolejne, oryginalne elementy, służące zarówno poprawie estetyki miasta, jak i jego chwale.

A zaczęło się od konkursów plecionkarskich, od plenerów dla artystów, pracujących w wiklinowym tworzywie. Potem mistrzowie rzemiosła plecionkarskiego wypletli największy wiklinowy kosz na świecie. Był to rok 2000. Kosz trafił do Księgi Rekordów Guinnessa. W 2001 roku wiklinowe formy oplotły gazony przed Nowotomyskim Ośrodkiem Kultury. 24 sierpnia 2002 roku, na placu przy NOK, stanęła muszla koncertowa, opleciona wikliną otuliną. Muszla ma 58 m<sup>2</sup> powierzchni i 5 m wysokości. 49 mistrzów plecionkarstwa zużytkowało na wykonanie opłotów 4 tony tego tak trudnego, a jednocześnie wdzięcznego surowca. 130 nowotomyskich podmiotów gospodarczych – zupełnie bezinteresownie – sfinansowało koszty budowy.

W Nowym Tomyślu mieszkają ludzie, potrafiący zrobić cokolwiek dla tego

konkretnego miejsca, w którym żyją. Co więcej, ludzie ci nie poprzestają na marzeniach. Potrafią jeszcze marzenia te udanie zrealizować!

„Pikniki z Wikliną” inaugurują Jarmark, który jest każdorazowo wydarzeniem dla miasta. Każdego roku mieszkańcy współtworzą tę imprezę. Uczestniczą w wielu konkursach, zdobią miasto, przygotowują poszczególne elementy scenariusza. Od 16 lat mieszkańcy nowotomyskich wsi przygotowują specjalny **obrzęd jarmarkowy**. Tradycją stało się już przygotowywanie tego obrzędu przez społeczność miejscowości - zwycięzcy **Turnieju Wsi** (czyli majowego widowiska o charakterze i folklorystycznym, i edukacyjno-rozrywkowym). Turniej stale i niezmiennie gromadzi tłumy, nie tylko miejscowej ludności.

FOT: ARCHIWUM NOK



Jest jeszcze jedna, bardzo istotna kwestia: **sponsorzy**. Ktokolwiek przyjedzie na Jarmark, powinien spojrzeć na tablicę, opatrzoną napisem: **Przyjaciele Jarmarku**. Umieszczamy tam znaki identyfikacyjne wszystkich znaczących przedsiębiorstw, funkcjonujących w Nowym Tomyślu i okolicy.

Tym właśnie różni się Jarmark Chmielowski od podobnych imprez: pragnieniem dokonania czegoś dla miasta, starannością, rzetelnością przygotowań, solidaryzmem społecznym, szukaniem nowych sposobów przydania atrakcyjności imprezie.

A efekt? Wspaniała, trzydniowa zabawa, na którą zawsze – równie serdecznie – zapraszamy. ■





GRUPA PRODUCENTÓW ROLNYCH

**CHMIEL**

**WIELKOPOLSKI**

SPÓŁKA Z O. O.

UL. KOLEJOWA 12, 64-300 NOWY TOMYŚL

TEL. (061) 442 39 63

TEL./FAX (061) 442 36 41 w. 46

e-mail: [chmiel.wielkopolski@wp.pl](mailto:chmiel.wielkopolski@wp.pl)

Izolda Putz

## Dlaczego właśnie w Nowym Tomysłu?

Najczystsza woda płynie ze źródła – ta przenośna jest wyjątkowo adekwatna w odniesieniu do Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa, oddziału Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie k.Poznań. Stąd też o niezbędne informacje na temat placówki poprosiliśmy jej dyrektora, **Andrzeja Chwalińskiego**.

Muzeum powstało stosunkowo niedawno, bo w maju 1985 roku. Fakt, że powstało właśnie w Nowym Tomysłu, należy zawdzięczać głęboko zakorzenionej na tym terenie tradycji obu upraw oraz produkcji wyrobów wiklinowych. Decydujący wpływ na umiejscowienie tu i rozwój tych upraw (a także rozwoju produkcji i usług z nimi związanych) miały naturalne warunki terenowe, mikroklimat oraz procesy historyczne, związane z osadnictwem olęderskim na ziemi nowotomyskiej (datowanym na XVIII wiek).

Ta placówka jest nie tylko jedną z instytucji o charakterze kulturalnym w Nowym Tomysłu, ale także jest niezaprzeczalnie wizytówką miasta i gminy.

Muzeum zlokalizowane jest w obrębie parku miejskiego. Na jego potrzeby miejscowe władze administracyjne przekazały dwa obiekty: zrekonstruowany (poolęderski), zabytkowy budynek mieszkalny z końca XVIII wieku, będący główną siedzibą Muzeum oraz stylizowany budynek drewniany, nazywany *Dworkiem Myśliwskim* (wybudowany w 1977 roku). Obiekty te otacza teren służący prezentacji upraw poszczególnych odmian wikliny, chmielu, a także będący prawdziwym parkiem wierzbowym.

W obiektach muzeum prezentowane są wystawy stałe: *Historia wikliniarstwa i plecionkarstwa w Polsce, ze szczegól-*

FOT.: WITOLD MACHURA



*nym uwzględnieniem terenu Wielkopolski, Historia chmielarstwa w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem rejonu nowotomyskiego oraz ekspozycja przyrodnicza w Dworku Myśliwskim.*

Otwarcie pierwszej z tych wystaw odbyło się 30 sierpnia 1986 r. Autorem jej scenariusza jest K. Pogonowska z Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie. Wystawę ułożono według następujących działów tematycznych: *historia plecionkarstwa, historia wikliniarstwa, odmiany wikliny, technika produkcji wyrobów wiklinowych, wyroby gotowe.*

Drugą z wystaw otwarto 5 sierpnia 1987 roku, a jej autorem jest A. Słaska, kierująca wówczas nowotomyskim Muzeum. Wystawę tę podzielono na następujące działy tematyczne: *historia chmielarstwa, historia chmielarstwa nowotomyskiego, biologia chmielu i wykorzystanie chmielu.*

Na stałą ekspozycję przyrodniczą, znajdującą się na poddaszu Dworku Myśliwskiego, składają się: **preparowane okazy zwierząt krajowych i egzotycz-**

nych, okazy ptactwa, trofea myśliwskie (w tym także wyprawione skóry). W Dworku organizowane są ponadto wystawy czasowe, nie ograniczone tematycznie jedynie do chmielu i wikliny. To właśnie tutaj można było podziwiać tak oryginalne ekspozycje jak: *Plecionkarstwo Indonezji, Wielkopolski haft snutkowy, Hafty i wycinanki kurpiowskie, Kartki wielkanocne okresu międzywojennego* czy też wystawę ceramiki, stworzonej przez **Beatę Marię Orlikowską**.

W 2004 roku (od 23 maja do 26 września) ma tu swoje miejsce wystawa poplenerowa, zawierająca wyroby artystyczne i użytkowe z wikliny, wykonane w trakcie XXVI Ogólnopolskiego Pleneru Wikliniarskiego **Wiklina 2004**.

Także w bieżącym roku (od 4 października do 30 listopada) zaplanowana jest wystawa kolejna – *Wiklina w twórczości artystycznej Jędrzeja Stępaka*. Zostaną na niej przedstawione wyroby artystyczne i użytkowe tego znanego w kraju i zagranicą, poznańskiego artysty.

Muzeum prowadzi także **aktywne formy działalności**, mające zainspirować nie tylko środowisko nowotomyskie. Są nimi: pokazy wyplatania, warsztaty wikliniarskie oraz lekcje muzealne (realizowane na bazie wystaw stałych). Opracowano trzy scenariusze tego rodzaju lekcji: *Historia wikliny przeplatana, Od patyka do koszyka i Jak to z chmielem bywało*.

Organizuje się tu także dwie imprezy plenerowych. Od 2001 roku, corocznie, w drugiej połowie maja, Nowy Tomyśl staje się miejscem ogólnopolskich plenerów wikliniarskich. W drugiej połowie września odbywają się także **Spotkania Młodych Plecionkarzy**.

Nie tylko przez miejscowe środowisko, ale i w coraz większym stopniu przez odbiorców krajowych i zagranicznych, Muzeum postrzegane jest jako placówka

promująca poprzez prowadzoną działalność, „wiklinową specyfikę regionu”, jako instytucję inicjującą i koordynującą działania w tej dziedzinie. Jednocześnie traktowane jest jako swoiste „centrum informacji o wiklinie”. Dla grup szkolnych muzeum stanowi podstawowe źródło wiedzy – zarówno o historii regionu, jak i o samym rzemiośle plecionkarskim. Zmieniające się wystawy czasowe dają możliwość zaproszenia odwiedzającym coraz szerszej tematyki. Przy tym środowisko artystów i rzemieślników-wikliniarzy, coraz bardziej zauważa i docenia tę sferę działalności muzeum. Instytucja ta wspiera ich w kontaktach zewnętrznych, w związku z czym środowisko wikliniarzy coraz chętniej wspiera odbywające się w tej placówce przedsięwzięcia. Potwierdzeniem tego rodzaju podejścia jest pomoc, jakiej udzielają poszczególni właściciele zakładów wikliniarskich w przygotowywaniu poszczególnych imprez, a także inicjatywy, podejmowane przez utworzone w Nowym Tomyślu, **Stowarzyszenie Plecionkarzy i Wikliniarzy Polskich**.

Samorząd gminny i powiatowy dostrzega również promocyjną rolę Muzeum. Aktywny udział przedstawicieli miejscowych władz w mających tu miejsce projektach, a także współfinansowanie przez obydwie struktury administracji samorządowej niektórych z tych działań, potwierdzają tę tezę.

Muzeum uczestniczy w życiu kulturalnym miasta i regionu. Współpracuje m.in. z Urzędem Miejskim i Nowotomyskim Ośrodkiem Kultury przy organizacji Jarmarków Chmielo-Wikliniarskich oraz z Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną w działalności wystawienniczej, oświatowej i wydawniczej. ■

Stefan Wojtkiewicz

## Ignacy Baranowski

**Nazwa tej ulicy wiąże się ściśle ze szpitalem w Nowym Tomysłu, zbudowanym w 1912 roku. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, w latach dwudziestych, szpital ten otrzymał imię Ignacego Baranowskiego, sławnego lekarza warszawskiego (zmarłego w 1919 roku).**

### Kim był Ignacy Baranowski?

Urodził się 26 VII 1833 roku w Lublinie. Pracę lekarza rozpoczął w Warszawie. Wiedzę fachową doskonalił w Berlinie i Wiedniu. Po powrocie do Warszawy został asystentem Tytusa Chałubińskiego w klinice chorób wewnętrznych. Rozpoczął wykłady na uniwersytecie, uzyskując tytuł docenta i profesora nadzwyczajnego.

Zyskał wielką sławę jako lekarz praktyk, wielki patriota i społecznik. Był współzałożycielem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, gorącym propagatorem wydawnictwa „Słownik języka polskiego”. W okresie największego nasilenia rusyfikacji, Baranowski wraz z żoną założyli (około 1870 roku), we własnym mieszkaniu, małe seminarium dla polskich nauczycielek, istniejące przez kilka lat.

Baranowski gromadził między innymi fundusze na budowę sanatoriów w Zakopanem, Rudkach oraz na utworzenie Muzeum Tatrzańskiego. Napisał prace

naukowe na temat powikłań wad serca, gorączki błotnej i raka żołądka. Udzielał pomocy materialnej ubogim studentom. Do grona jego najbliższych przyjaciół należeli: Narcyza Żmichowska, Tytus Chałubiński, Bolesław Prus i Stanisław Witkiewicz. To właśnie oni, a także szereg innej postaci – przy tym jego przyjaciół – cenili u Ignacego Baranowskiego odwagę cywilną, prawdomówność, tolerancję, a przede wszystkim umiłowanie Ojczyzny. Baranowski zmarł 24 lutego 1919 roku, doczekawszy się odzyskania przez Polskę niepodległości.

Po okresie okupacji, nowotomyski Szpital Powiatowy w dalszym ciągu nosił imię Ignacego Baranowskiego – aż do roku 1971. W dniu 1 stycznia tegoż roku, szpital został przejęty przez Zespół Opieki Zdrowotnej i od tego momentu nazwisko „Baranowski” zniknęło z treści pieczęci szpitala. By jednak to nazwisko nie zniknęło z nazewnictwa całkowicie, ówczesne władze zdecydowały się tym nazwiskiem sygnować jedną z powstających na peryferiach Nowego Tomysła ulic. Wybór padł na budującą się ulicę za ulicą Szpitalną. W kwietniu 1971 roku, w chwili nadawania nazwy tej ulicy, stały tam tylko trzy domy (Weiman, Kujawa, Walewacz). Dziś ulica ta liczy 9 numerów. ■

**ZAPRASZAMY NA DYŻURY ZESPOŁU REDAKCYJNEGO  
do  
MIEJSKIEJ I POWIATOWEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ  
w Nowym Tomysłu  
(0-61) 442 12 77**

Anna Janelt

## 80 lat Banku Spółdzielczego w Nowym Tomysłu

Bank Spółdzielczy w Nowym Tomysłu dla mieszkańców miasta i gminy jest instytucją przyjazną małym i średnim przedsiębiorstwom, rzemieślnikom i nowotomyskiej społeczności w ogóle. Świadczyć może o tym przyznanie tej placówce bankowej w bieżącym roku (po raz trzeci z rzędu zresztą) nagrody dla Banku w Służbie Społeczności Lokalnej.

W bogatej naszej narodowej historii, spółdzielczość – w tym i typu finansowego – zajmuje trwałe miejsce i praktycznie jest najstarszą jej formą. Jako jej początki można przyjmować powstanie **Towarzystwa Bankowego dla Przemysłowców Miasta Poznania**. Rok 1861 to data początku ruchu spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Po dziesięciu latach spółdzielnie te utworzyły **Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych**, których największy rozkwit przypada na okres działalności w tych strukturach ks. Piotra Wawrzyniaka. Jako patron Banków Ludowych w Wielkopolsce – 185 spółek zarobkowych z blisko 198 tysiącami członków – aktywnie uczestniczył on nie tylko w życiu polskiej emigracji zarobkowej, ale i zaznaczył swój wpływ w sferze religijnej i organizacyjnej.

### Obecni w mieście

Odzyskanie niepodległości przez Polskę, a także przeobrażenia w strukturze ludnościowej Nowego Tomysłu, umożliwiły powstanie tutaj instytucji bankowych (nieco wcześniej powstały one już we Lwówku i Bukowcu). W **1924 roku utworzono Bank Ludowy**, którego duchowym opiekunem został zasłużony w działalności dla regionu (w tym gospodarczej

i kulturalnej) i dla Kościoła, **ks. Stanisław Kuliszak**. Pierwsza siedziba banku mieściła się na piętrze kamienicy na dzisiejszym Placu Niepodległości, obok kina (ówcześnie Nowy Rynek). Dyrektorami banku w okresie międzywojennym byli: **Zygmunt Kudlicki** (1925-32), **Tadeusz Lapsis** (1932-37) i kpt. **Karol Markowski** (od 1937 r.). W okresie okupacji hitlerowskiej zlikwidowano polskie instytucje finansowe, a członkowie Rady banku, zostali wysiedleni z miasta wraz z rodzinami. Następcą ks.

FOT. ARCHIWUM



Od lewej: przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Nowym Tomysłu, Tadeusz Plenzer wraz z prezesem Zarządu Banku, Mirosławem Bąkiem (dzierżącym statuetkę laureata plebiscytu Bank w Służbie Społeczności Lokalnej)

Kuliszaka, **ks. Stanisław Ćwiejkowski**, został zamordowany w Dachu, a kpt. K. Markowski wywieziono w głąb Rosji. Po zakończeniu II wojny światowej reaktywowano spółdzielczość bankową, zrzeszoną w Związku Rewizyjnym Spółdzielni RP. Bank nowotomyski otwarto w 1945 roku jako **Bank Spółdzielczy „Społem” w Warszawie, z odpowiedzialnością ograniczoną, Zastępstwo w Nowym Tomyślu**. Na jego siedzibę wybrano budynek przy ul. Mickiewicza.

### Nowa jakość

Na podbudowie istniejącego uprzednio banku, 3 marca 1950 roku powstała **Gminna Kasa Spółdzielcza w Nowym Tomyślu z odpowiedzialnością udziałami**. Zmiany te przyjmowane były powszechnie z pewnymi oporami. Gminna Kasa stała się właściwie agendą NBP i Banku Rolnego. W 1959 roku przemianowano nazwę instytucji na **Bank Spółdzielczy w Nowym Tomyślu**. zbiegło się to ze wznowiono działalność oszczędnościową i uchwalono statut dla Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych (1960 rok).

Kolejny etap rozwoju banku wyznaczyła ustawa **Prawo bankowe**, obowiązująca od 1975 roku. Działając pod rządami tego aktu prawnego, w trzy lata później nowotomyski bank obsługiwał gminę, liczącą 1440 gospodarstwa. Zacieśniły się przy tym więzi spółdzielców z pozostałymi miejscowymi środowiskami i grupami zawodowymi. Szczególnie wiele zyskali bankowi spółdzielcy na życzliwym podejściu do rolników indywidualnych. Pozyskiwaniu przyszłych klientów służyła także współpraca ze Szkolnymi Kasami Oszczędnościowymi (SKO). W 1977 roku nowotomyska placówka bankowa zajął miejsce wśród swoich odpowiedników w ówczesnym

województwie poznańskim.

Przez blisko 20 lat dyrektorem nowotomyskiej placówki banku był **Stanisław Torchała** (od 1976 do 1995 roku). Pod koniec 1991 roku w placówce prowadzono 7100 rachunków różnego typu. Rok później BS w Nowym Tomyślu podpisał umowę o zrzeszeniu się w ramach Gospodarczego Banku Wielkopolskiego SA w Poznaniu.

### Nie tylko bankowość...

Dzisiejsza działalność Banku Spółdzielczego w Nowym Tomyślu to nie tylko transakcje kredytowe, gromadzenie środków, ale także działanie na rzecz lokalnego środowiska. Bank wielokrotnie udzielał wsparcia finansowego lub przekazywał upominki dla uczestników imprez szkolnych, sportowych, kierowanych w dzieci i młodzieży oraz przy innych, ważnych dla miasta i gminy okazjach (np. Jarmarku chmielo-wikliniarskiego).

– *Wkraczając w nowe tysiąclecie Bank Spółdzielczy w Nowym Tomyślu może patrzeć z optymizmem w przyszłość i rozwijać swoją działalność w imię powziętej 80 lat temu decyzji, którą realizowano w myśl maksymy: by jak najlepiej służyć społeczeństwu naszego regionu* – mówił podczas niedawnych uroczystości jubileuszowych **prezes Zarządu BS Mirosław Bąk**. – *W codziennej pracy staram się uświadomić wszystkim, że bankowość spółdzielcza jest potrzebna i powinna zyskać należne miejsce w polskim systemie bankowym. Tradycja i dotychczasowe osiągnięcia zobowiązują nas do dotrzymania kroku najlepszym i mam nadzieję, że umiejętności i profesjonalizm przyniosą nam jeszcze lepsze wyniki.*

### Zasłużeni działacze

W 2002 roku prezes Mirosław Bąk uhonorowany został tytułem **Zasłużony dla Miasta i Gminy Nowy Tomyśl**. Podczas



obchodów 80. rocznicy BS, prezes odebrał **Złoty Krzyż Zasługi**, za rozwijanie spółdzielczego sektora bankowości. Prezes Bąk objął swoje stanowisko 30 maja 1995 roku, czyli tej placówce poświęcił 42 lata swojej kariery zawodowej.

Jubileusz BS w Nowym Tomyślu był także okazją do wręczenia kilkudziesięciu **Złotych Krzyży Zasługi im. ks. Piotra Wawrzyniaka** odebrali: Janina Flejszerowicz, Kazimierz Napierała, Sławomir Szulc i Stanisław Torchała, Srebrny Krzyż: Maciej Beyga, Paweł Borówka, Józef Cwiertnia, Stanisław Dziudziel, Marian Konicki, Ireneusz Kozecki, Dariusz Loba,

Anna Lorenc, Kazimierz Misiak, Kazimierz Olejniczak, Andrzej Osękowski, Franciszek Paszkowski, Tadeusz Plenzler, Krzysztof Rupa, Roman Sitek. **Złotymi Odznakami Spółdzielczej Grupy Bankowej** uhonorowani zostali: Witold Bazan, Jolanta Dura, Stanisław Galas, Henryk Helwing, Krystyna Kacprzak, Henryk Kahla, Danuta Kaczmarek, Jerzy Kolański, Jan Kosiorek, Stanisław Kulak, Ewa Maćkowiak, Alfons Musiał, Jan Pigla, Andrzej Pieniężny, Stefan Słowiński i Stanisław Waberski. ■

FOT. A. JANEŁT



Tablica pamiątkowa, umieszczona elewacji dzisiejszej siedziby Banku, przy ulicy Piłsudskiego

W posiadaniu każdego z nas znajdują się materiały, dotyczące przeszłości ziemi nowotomyskiej. Z pewnością ich treść może być interesująca nie tylko dla innych mieszkańców, ale także dla ludzi zainteresowanych naszą przeszłością, choć wywodzących się spoza tego środowiska. Zachęcamy do podzielenia się tego rodzaju informacjami. Zachęcamy także do udostępniania redakcji KWARTALNIKA zdjęć, ilustrujących nie tylko ważne wydarzenia społeczne, ale także dzieje nowotomyskich rodzin.

**ZAPRASZAMY NA DYŻURY ZESPOŁU REDAKCYJNEGO.**

**do**

**MIEJSKIEJ I POWIATOWEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ**

**w Nowym Tomyślu**

**(0-61) 442 12 77**

Witold Machura

## 25 kulturalnych lat



(od lewej) Genowefa Stanisława Hreczyńska i Jolanta Duchalska – obecna i była dyrektor NOK

Zaproszenia na uroczystość jubileuszu 25. rocznicy Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, odbywającą się w ostatnich dniach maja bieżącego roku, wysłano pod wiele znaczących adresów. Fakt, że osobiście przybył marszałek województwa wielkopolskiego, Stefan Mikołajczak, powinien mówić wiele...

Marszałek nie tylko przybył, ale wręczył także nowotomyskim działaczom kultury odznaki honorowe Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego. Uehonorowano w ten sposób między innymi dwie niepowtarzalne kobiety, symbolizujące dziś Ośrodek: Genowefę

Stanisławę Hreczyńską, dyrektora NOK oraz Renatę Śmiertelną – autora sztuk teatralnych, reżysera, instruktora NOK, animatora działań teatralnych dla nowotomyszan, w jednym.

Na ręce obecnego dyrektora Ośrodka składano życzenia wszystkim byłym i obecnym pracownikom NOK. Kolejka pałających chęcią złożenia takowych sprawiła, że praktycznie scenariusz imprezy w lwiej części powinien obejmować jedynie składanie życzenia. Jak można domniemywać, organizatorzy kierując się zbytnią skromnością nie podejrzewali, jakim cieszą się uznaniem. Życzenia płynęły także od samorządów – nie tylko miejscowego, ale od wojewódzkiego począwszy, a na sołectwach skończywszy.

Przy tym obecność wielu gości była dla nowotomyskich działaczy kulturalnych ogromnym zaskoczeniem. Skoro nie widziano się przez całe lata, to roz-



Genowefa Stanisława Hreczyńska, dyrektor NOK

grywały się sentymentalne sceny, jakich nie powstydziałaby się Renata Śmiertelna w swoich sztukach.

Wiele było także podziękowań – i to z pewnością nie zdawkowych i sztampowych. Dziękowano poprzednikom dyrektor Hreczyńskiej, bo ewidentnie ich zasługą jest dzisiejszy status i znaczenie NOK. Wspominano tworzące się przez lata więzi koleżeństwa i współpracy w ramach działań prowadzonych przez Ośrodek.

NOK wciąż organizuje nowe przedsięwzięcia – przecież nie byłoby, na przykład, Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego w obecnym kształcie, gdyby nie Ośrodek. W tym miejscu nikt nie ma czasu żyć zbyt

długo jakimkolwiek jubileuszem. Na świętowanie nie ma czasu.

Kalendarz imprez, odbywających się w NOK i mających miejsce za jego sprawą, jest bogaty i szczerze wypełniony. Nietrudno to sprawdzić, nie kontaktując się nawet bezpośrednio z tą instytucją. W erze internetu wystarczy kontakt wirtualny, by przekonać się o rzeczywistej, przebogatej działalności.

Jakoś nie wyobrażam sobie, żeby cokolwiek mogło się w tej dziedzinie zmienić przez następne 25 lat. Jak się wydaje, o następców obecnych animatorów kultury może nie być trudno. ■

FOT. WITOLD MACHURA



Zdaniem marszałka Stefana Mikołajczaka, każde z wręczanych odznaczeń miało swoje głębokie uzasadnienie...



FOT. WITOLD MACIURA

Gratulacje od przewodniczącej RM, Eleanory Ścieszyńskiej oraz burmistrza Nowego Tomysła, Henryka Helwinga

### Jak to z NOK-kiem było

W 1973 roku, na terenie całego kraju, utworzono 16 Powiatowych Komitetów Kultury i Sztuki. W tym jeden w Nowym Tomysłu – zostałam jego sekretarzem. Wydaje mi się, że właśnie powstanie PKKIS zdecydowało o budowie NOK-u.

Osobą, w której głowie powstał ten plan i która bez reszty poświęciła się jego realizacji był ówczesny Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Tomasz Żurek.

Projekt obiektu powstał w Biurze Projektów w Poznaniu, nadzór z ramienia naszego urzędu sprawował Jerzy Nowicki. Głównym wykonawcą budowy była Poznańska Przemysłówka 2. Były to czasy czynów społecznych, tak więc można powiedzieć, że każdy mieszkaniec z miasta ofiarował „cegielkę” na budowę NOK-u.

Jeśli chodzi o fachowców, to piękna sala herbowa jest dziełem wspaniałego rzemieślnika, Stefana Kromy.

Plastycy z Pałacu Kultury w Poznaniu zaprojektowali logo NOK-u, tabliczkę na drzwi, wzory papeterii, logo Jarmarku. Mural na holu górnym przedstawiający „Bajkowy świat” jest dziełem artystów, panów Lecha Ratajczyka i Jacka Papli. Instalacja przedstawiająca drzewo (od ulicy Witosza) autorstwa Wojciecha Taranczewskiego, zgłoszona na konkurs w Paryżu, zdobyła tam pierwsze miejsce.

Patronat honorowy nad NOK-iem przejęła osobiście Izabela Cywińska, dyrektor Teatru Nowego w Poznaniu, późniejsza Minister Kultury i Sztuki. Razem ze specjalistami z Teatru Nowego dbała o to, aby scena i zaplecze spełniały wszelkie normy, o to by sala miała właściwą akustykę.

Wreszcie po 6 latach Nowotomyski Ośrodek Kultury został otwarty. I to było największą nagrodą dla jego budowniczych.

Jolanta Duchalska

*Przedruk za wydawnictwem okolicznościowym NOK*



## 300 lat Przyłęku

rozmowa z sołtysem wsi Przyłek, Bogusławem Nawrotem

### Redakcja: Skąd pomysł takich obchodów?

**B. Nawrot:** Jest nas 550 mieszkańców, w największym obszarowo sołectwie na terenie gminy Nowy Tomyśl. Wcześniej już myśleliśmy w Radzie Sołeckiej nad tym, jak skupić wszystkich mieszkańców wokół pewnej idei i nadarzyła się doskonała okazja po temu.

### Jak doszliście do źródeł, potwierdzających datę lokacji wsi?

Opieraliśmy się na literaturze, w której (pomimo różnych autorów i tytułów) powtarzała się stale jedna data: 1704 rok. W dokumentach przewija się również stale jedna postać: Bogusław Uhrnuch, jako „sprawca” lokacji. Warto byłoby wrócić do tej postaci i jej dokonań, ale to w przyszłości. Najpierw musimy zająć się przeszłością naszej wsi, a ta przeszłość obfituje w wiele zagadkowych epizodów, nie mających odzwierciedlenia w źródłach pisanych. Jak tylko coś ciekawego odkryjemy, powiadomimy *Kwartalnik* jako pierwszą z redakcji periodyków, piszących o naszym terenie.

### Wróćmy jednak do pomysłu...

Siedem lat temu, w 1997 roku, w ramach corocznych rozgrywek nowotomyskiego *Turnieju Wsi*, jako jedną z wielu, rozgrywaliśmy konkurencję nazwaną „Historia wsi”. Mówiąc krótko, każda z uczestniczących wsi musiała przedstawić co najmniej podstawowe dane i kilka charakterystycznych wydarzeń ze swojej historii. Naturalnie zabraliśmy się do poszukiwań, w których wspierały nas stale panie zarówno z Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej, jak i z Nowotomyskiego Ośrodka Kultury, a ponadto wspierał nas stale Urząd Miejski w Nowym Tomyślu i szereg osób prywatnych, którym pomysł jubile-

uszu się spodobał. Poklosiem poszukiwań był herb, który w 1997 roku stworzyła i wypaliła w glinie nasza mieszkanka, artysta plastik, Mirosława Heintz. Herb zrobił furorę i nasze poszukiwania tożsamości zrobiły równą temu furorę. Efekt przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania.

W 2001 roku zrobiliśmy pierwszy krok w stronę jubileuszu. Tak to odebrała lokalna społeczność. Oddaliśmy do użytku część kuchenno-gastronomiczną wiejskiej świetlicy. Tak na wszelki wypadek, gdybyśmy jubileusz mieli obchodzić w niezbyt szerokim gronie, bez udziału wielu osób z zewnątrz. Poza tym była to okazja do odnowienia wystroju świetlicy i do stworzenia ekspozycji, ilustrującej efekty dotychczasowych poszukiwań naszych korzeni.

Z kameralnej wioski Przyłek, robi się w tej chwili wieś przemysłowo-rolnicza, wykorzystująca fakt, że będzie leżeć w bezpośrednim sąsiedztwie autostrady wschód-zachód.

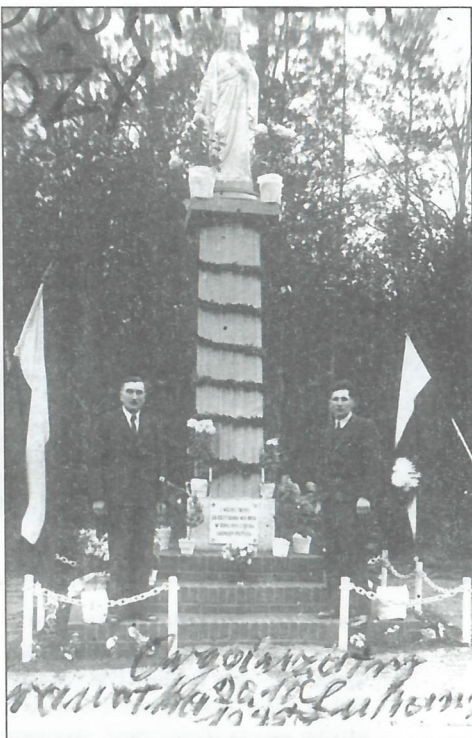
Istotnie tak się dzieje. Gdybyśmy w tej chwili chcieli zrobić spis funkcjonujących gospodarstw rolnych, to moglibyśmy tego dokonać bez przemieszczania się po całym terenie. Zostało ich tylko tyle, że można policzyć na palcach obu rąk. Największe wrażenie robią jednak na przyjezdnych dwie całodobowe stacje benzynowe, znanych koncernów paliwowych. Doszły już do mnie słyuchy, że bardzo dużo osób nie pojmuje, jak w takiej wiosce można otworzyć dwa identyczne przedsięwzięcia, co do skali i rozmachu. Ja takim ludziom odpowiadam, że wielkie koncerny robią rozeznanie, nim zainwestują. Skoro już zainwestowały, to jest to najlepsza rekomendacja dla możliwości inwestowania w Przyłek.

### Skoro „zaplecze autostrady” to może nie warto szukać początków miejscowości i może nie warto integrować mieszkańców?

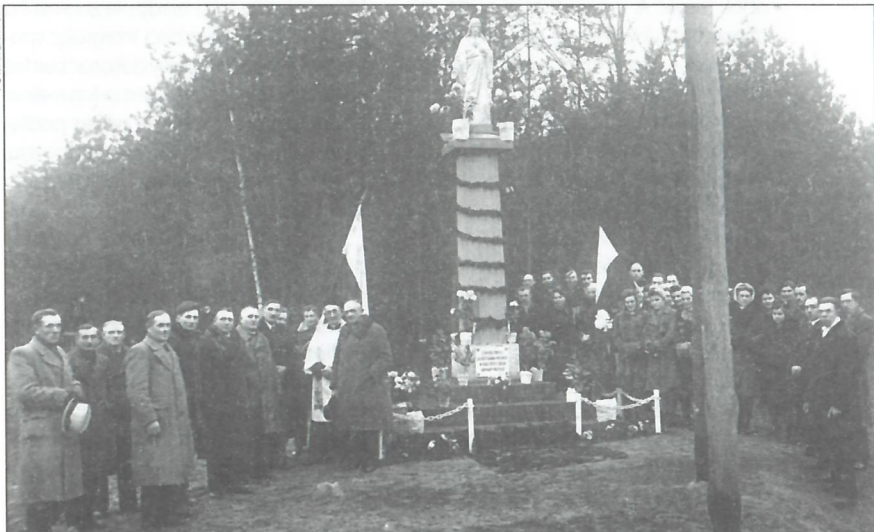
Wierzę, że warto. Inne wsie, położone na mniej rozległym obszarze, zawsze miały pewien ośrodek, jednoczący codzienne życie społeczności. W wioskach jest to z reguły instytucja Ochotniczej Straży Pożarnej, która nie tylko gasi pożary, ale i organizuje elementy życia kulturalnego wioski, a poza tym jest parafia, klub sportowy czy szkoła. Drugim takim elementem jednoczącym jest z reguły Koło Gospodyń Wiejskich. Pierwsza z tych organizacji u nas nie istnieje. Druga natomiast działa tak pręźnie, że rekompensuje z pewnością brak tej pierwszej. Powołanie na naszym terenie OSP jest niezwykle trudno i znow z racji odległości pomiędzy poszczególnymi domostwami. Mobilizacja ludzi do pożarów – mimo najlepszych chęci – trwałaby zbyt długo.

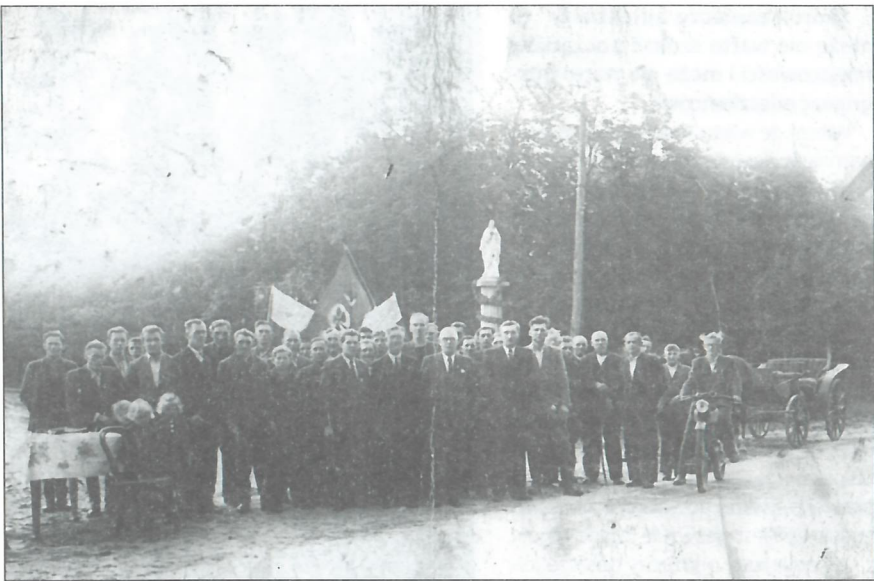
Ale odległości wcale nie przekreślają niczego. Pomimo tego utrudnienia, Przylęk

FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM





FOT. ARCHIWUM

brat udział – jako jedyna wieś w gminie Nowy Tomyśl, we wszystkich dotychczasowych edycjach **Turnieju Wsi**. Nie udało się to nawet tym wioskom, w których istnieje zwarta społeczność, skupiona obok siebie. A u nas? Proszę sobie wyobrazić skrzykiwanie się na próby przed *Turniejem*... A mimo to święcimy sukcesy w tej imprezie.

#### **Jak to właściwie jest możliwe?**

Trzeba kilku zapaleńców i to najprostsza recepta na powodzenie. Chyba innej nie ma. My obaj z przewodniczącym Rady Sołeckiej, Stanisławem Flakiem (na marginesie: synem trzeciego powojennego sołtysa wsi), uzupełniani przez rewelacyjnie działającą tutaj panią Teresę Pylińską, przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich, możemy zrobić wspólnie bardzo dużo.

Tak dużo, że niektórzy przyjezdni twierdzą, że właściwie niedługo tak się upodobnimy infrastrukturalnie i organizacyjnie do Nowego Tomyśla, że władze gminne zdejmą nam tablicę z nazwą miejscowości

i przyłączą do Miasta jako nową dzielnicę.

#### **To kolejny argument za tym, by nie wracać do korzeni, a raczej spoglądać w przyszłość...**

Jedno nie przeczy drugiemu. Poszukiwanie przeszłości osady nie zwalnia od myślenia o jej przyszłości. Integrując społeczność wioski możemy dokonać bardzo wiele, co już w tej chwili jest odczuwalne. Wystarczy przytoczyć przykład podłączenia wioski do miejskiego wodociągu, z którego to dobrodziejstwa skorzystało 120 gospodarstw.

Chcemy pokazać, że nawet przy wioskach o 600-letniej historii, jak Bukowiec i Wytomyśl, mamy się z czym pokazać.

#### **W archiwum Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, gromadzącym dokumenty życia społecznego na tym terenie, jest sporo jeszcze nie opracowanych dokumentów, które może pomogą Wam w poszukiwaniach...**

Może, lecz co innego w tej chwili za-



prząta naszą uwagę. Coraz trudniej nam odszukać ludzi, którzy jeszcze są w stanie zidentyfikować na zdjęciach naszych mieszkańców sprzed dziesięcioleci. Mamy już w miarę bogate archiwum zdjęciowe i musimy je opracować, bo czas ucieka i ludzie od nas odchodzą. Mam na przykład w tej chwili w ręku fotografię wykonaną przy figurze dziękczynnej, umieszczonej w naszej wsi (po wykonaniu w Poznaniu i przewiezieniu przez naszych mieszkańców) bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Od dłuższego czasu próbowaliśmy zidentyfikować ludzi z tej fotografii i ostatecznie nie możemy się doszukać jedynie jedenastu nazwisk, choć zdjęcie przedstawia kilkadziesiąt osób. Na Jubileuszu zorganizowaliśmy specjalny punkt dla przyjezdnych, których przodkowie tu mieszkali przez kilka pokoleń, by móc dowiedzieć się czegoś nowego. Będziemy także zachęcać do przekazywania nam rodzinnych pamiątek – chociażby po to, by móc je zreprodukować i oddać właścicielom. A ślad u nas pozostanie, w tworzonym przez nas archiwum przeszłości Przyłęku.

**Fakt, że zależy organizatorom na integracji społeczności Przyłęku, nie tłumaczy jeszcze, dlaczego taki rozmach jubileuszu, z udziałem dwóch tysięcy osób?**

Pomysł opierał się na tym, że bawić ma się nasza wieś. Zaprosić mieliśmy jedynie kilku oficjalnych gości z zewnątrz. Ale co zrobić, jeśli zaczynają się z nami kontaktować ludzie nawet spoza kraju, których przodkowie tu mieszkali i którzy mają niesamowity sentyment do tego miejsca na mapie? Mamy powiedzieć „Dziękujemy za pamięć” i „Żegnamy”?

W trakcie przygotowań do jubileuszu dotarła do nas wręcz przytłaczająco ogromna ilość prezentów i nagród w konkursach jubileuszowych. Sponsorzy, któ-

rych nie sposób tu wymienić, ludzie dobrego serca i wielkiej życzliwości, wręcz zasypali organizatorów tymi darami. Rozmawiamy w tej chwili w pomieszczeniu, wypełnionym ogromnymi kartonami, w których są tak cenne nagrody rzeczowe, jak: odtwarzacz DVD, rower górski, odkurzacz, robot kuchenny, komplet wypoczynkowy z wikliny i szereg innych jeszcze rzeczy. Jak możemy darczyńcom podziękować? Jedyne wręczając skromne, pisemne podziękowanie. Darczyńcy to wiedzą i jak twierdzą – nie oczekują niczego więcej, niż staropolskie „dziękujemy”. Wiedzą bowiem doskonale, że grono ludzi organizuje jubileusz już od dłuższego czasu, działając całkowicie społecznie.

Jedyne szkoda, że na trzy miesiące przed naszym jubileuszem zmarła najstarsza mieszkanka Przyłęku (rocznik 1915), chodząca historia tego terenu. Nie zdążyliśmy uzyskać od niej wielu informacji, których nigdzie już nie zyskamy. Stopniowo odchodzą od nas ludzie, pamiętający z dzieciństwa II wojnę światową.

Doszliliśmy już do tego, że jubileusz powinien się odbyć dziesięć lat temu.

**A propos samych obchodów jubileuszu... Była wspaniała oprawa – i muzyczna i gastronomiczna, dopisali goście oficjalni... i aż się prosi spytać: czy na tym już koniec?**

Oczywiście, że nie poprzestaniemy na tym. Co roku będzie wspaniała okazja do przypominania o jubileuszu i rozbudzania potrzeby zachowywania go w pamięci. Właśnie zaczęliśmy organizować przyszłoroczne obchody 301. rocznicy lokacji wsi. Teraz zajmijmy się odszukaniem lub też ustanowieniem zalegalizowanego formalnie od strony prawnej, herbu naszej miejscowości. Warto wspólnie poczuwać się do wspólnej przeszłości i przeżywać ją, – choć raz do roku – w jednym, wspólnym miejscu. To chyba dlatego, że istniała przed

II wojną w Przylęku słynna sala na 200 osób, której pozostałości wystroju można podziwiać nawet dziś, gdy popadając w ruinę, z jednej strony straszy przyjezdnych obecnym wyglądem, a drugiej zachwyca na przykład zachowanymi jeszcze resztkami witraży w oknach.

U nas zawsze bawiono się wspólnie i odczuwano więź sąsiedzką. I niech tak pozostanie i w przyszłości. Także i my, organizując to święto, byliśmy otwarci na wszystkich tych, którzy zechcieli do nas przyjechać. Wypada mi podziękować wszystkim uczestnikom naszego spotkania za to, że nie doszło w ich trakcie do żadnych ekscesów, co przy takim zgromadzeniu ludzi, nie zawsze sobie nawzajem znanych, może wydarzyć się

zawsze. Wszystkich przybywszy spoza naszego terenu zdumiało także to, że po uroczystościach teren doprowadzono do takiego stanu, jakby tych dwóch tysięcy ludzi jednocześnie w ogóle tu nie było! A uczyniającym nam bezinteresownie terenu, państwu Jankowiakom (właścicielom gospodarstwa agroturystycznego (*U Huberta*)) nie sposób nawet podziękować tak, jak na to faktycznie zasługują.

**Jednym słowem: do zobaczenia tu za rok?**

Bardzo bym tego chciał i bardzo bym się z tego cieszył.

rozmawiał:  
Witold Machura



FOT. ARCHIWUM

Przemówienie sołtysa Przyłęku na otwarciu jubileuszu 300.letnia wsi [pisownia oryginalna – red.]

Szanowni mieszkańcy i zaproszeni goście.

Chcąc przybliżyć wszystkim tu obecnym historię powstania naszej wsi, zobowiązany jestem cofnąć się 300 lat wstecz, kiedy to w roku 1704 wieś nasza otrzymała od Bogusława w przywileju nazwę Zielonka, używano też polskiej nazwy Przyłek. Osada zamieszkiwana była przez niemieckich chłopów (*baurerów*), którzy karczując lasy i osuszając bagniste łąki przywracali je do uprawy. Początkowo byli dzierżawcami, ale z czasem stawali się oni właścicielami i rejestrowali się w księgach kościelnych. Po wojnie Przyłek miał z Bobrówką 848 mieszkańców, z czego tylko 74 przypisywało się do narodowości polskiej, a pozostałych 768 do niemieckiej.

Dzisiejszy Przyłek to wieś o rozproszonej zabudowie, leżąca na największej wydymie parabolicznej w kształcie odwróconej litery S długości około 5 km i wysokości 20 m ponad otaczający teren. Jesteśmy największą spośród 18 wsi należących do gminy Nowy Tomyśl i zajmujemy obszar 2149 hektarów. W chwili obecnej wieś zamieszkuje 550 osób. Graniczymy z pięcioma wioskami naszej gminy: Sękowem, Glinem, Jastrzębskiem Starym, Wytomyślem, Starym Tomyślem oraz z dwoma gminami z gminą Zbąszyn i Miedzichwo. Dumą wsi jest figura Pana Jezusa ufundowana przez mieszkańców po II wojnie światowej, na której tablicy znajduje się napis „Z wdzięczności za odzyskaną wolność w 1945 roku z ofiar Gromady Przyłek”. Dumą mieszkańców są także pamiętające początki naszej wsi trzy dęby – pomniki przyrody, z których dwa noszą imiona Piotr i Jakub. Obwody ich pni wynoszą odpowiednio 460, 480, 540 cm.

Ostatnim sołtysiem przed drugą wojną i w czasie jej trwania był Pan Górniaczyk, po wojnie Władysław Karwatka, Stefan Skrzypczak, Stanisław Flak, Kazimierz Bielawski, Feliks Kucz, Anna Rajczak, Stanisław Rajczak, Mieczysław Kucz oraz obecnie pełniący tę funkcję Bogusław Nawrot. W czasie ostatnich lat, wieś nasza z typowo rolniczej powoli przekształca się w rzemieślniczo-rolniczą. Ze względu na słabą jakość gleb część gospodarstw zajęła się uprawą i przetwórstwem wikliny, inni mieszkańcy przebranzowali się w usługowe zakłady murarskie, malarskie, stolarskie, a jeszcze inni znaleźli pracę w zakładach w Nowym Tomyślu. Na terenie wsi powstało także kilka modnych obecnie gospodarstw agroturystycznych.

Miejscem spotkań Przyłęczan i ogniskiem życia kulturalnego jest sala wiejska zapleczem kuchennym wybudowanym w czynie społecznym przez mieszkańców. Jednak największym skarbem naszej wsi nie są dobra materialne, ale ludzie. To oni właśnie z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem budują dobry wizerunek naszej wsi. Środowisko Przyłęku zawsze gotowe jest dla honoru wsi do wielkiego wysiłku. W działania angażują się wszyscy mieszkańcy. Potrafimy razem świetnie pracować i bawić się, a także nawiązywać przyjaźń z innymi społecznościami wiejskimi, o czym świadczy coroczny udział mieszkańców wsi w organizowanym od 16y lat przez NOK Turnieju Wsi.

Wspaniały dzisiejszy dzień i ta doniosła uroczystość zapisze się godnie w kartach historii naszej wsi dla następnych pokoleń.

## Kilka zdań o historii wsi Przyłek

Wieś otrzymała nazwę Zielonka (lub Sielonka – od polskiego „zielono”) od **Bogusława Unruha** w 1704 roku, w specjalnym przywileju. Polskiej nazwy Przyłek już wtedy używali niemieccy chłopci (bauerzy), zamieszkujący głównie w tej osadzie, a zajmujący się karczowaniem okolicznych lasów i osuszaniem bagnistych łąk, przywracając je uprawom rolnym. Na początku XX w. zamieszkała była przez ludność głównie pochodzenia niemieckiego. Z racji pobliskiej wówczas granicy państwowej (również i kulturowej), proporcje narodowościowe w osadzie układały się następująco: 74 osób narodowości polskiej 768 osób narodowości niemieckiej.

Przyłek, miejscowość o rozproszonej zabudowie, położona jest przy drodze wojewódzkiej, prowadzącej do Bolewic, na północny zachód od Nowego Tomyśla. Osada powstała na największej wydmie parabolicznej, w kształcie odwróconej litery „S”. Wydma ta jest dwukrotnie przecinana przez szosę, prowadzącą do Bolewic. Łączna długość wydmy wynosi 19 km, a jej wysokość względna (ponad otaczający teren) przekracza 20 m.

To największa spośród 18 wsi w gminie Nowy Tomyśl, obejmująca obszar 2149 hektarów. Mieszka tu 550 mieszkańców. Graniczy z pięcioma wioskami tej gminy, tj. Jastrzębskim Starym, Sękowem, Glinem, Starym Tomyślem, Wytomyślem oraz z dwoma innymi gminami: Zbąszyniem i Miedzichowem.

Dumą Przyłęku jest figura Pana Jezusa, którą ufundowali mieszkańcy po II wojnie światowej. Umieszczono na niej tablicę o treści: „Z wdzięczności za odzyskaną wolność w roku 1945 z ofiar Gromady Przyłek”. Figurę tę w roku 1945 poświęcił pierwszy proboszcz nowotomyski po II wojnie,

### ksiądz dr Stanisław Skaziński.

Pomnikami przyrody, pamiętającymi początki osady, są trzy dęby (wpisane do rejestru pomników przyrody), rosnące przy jednym trakcie. Dwa z nich mają imiona (Piotr i Jakub). Każdy z nich ma imponujący obwód – odpowiednio: 540 cm, 480 cm oraz 460 cm.

Skoro o sołtysach mowa... Ostatnim sołtysiem przed wojną (a także i w czasie wojny) był pan **Gómiaczyk**. Po wojnie funkcję tę sprawowali kolejno **Władysław Karwatka** (współinicjator postawienia figury Jezusa), **Stefan Skrzypczak**, **Kazimierz Bielawski**, **Stanisław Flak**, **Feliks Kucz**, **Anna Rajczak**, **Stanisław Rajczak**, **Mieczysław Kucz** i aktualnie **Bogusław Nawrot**.

Spśród byłych sołtysów, dwaj cieszą się jeszcze doskonałym zdrowiem, mimo sędziwego wieku.

Aktualnie przewodniczącym Rady Soleckiej jest **Stanisław Flak**. Zbieżność nie tylko nazwiska i imienia z jednym z powojennych sołtysów Przyłęku nie jest przypadkowa. To po prostu syn dawnego sołtysa wioski.

W związku z pomysłem obchodzenia jubileuszu 300. lecia wsi, planowane są co roku następne jubileusze, służące przede wszystkim integracji miejscowej społeczności. Znając społecznikowskie zacięcie większości członków wiejskiego samorządu, będzie to także pretekst do poszukiwania wszelkich informacji o Przyłęku w archiwach i w zasobach osób prywatnych. Może więc nie tylko odnajdą się szersze wzmianki o pierwszym sołtysie, ale i więcej informacji z dotychczasowych trzystu lat istnienia osady. ■

(op-wm)

Mirosław Stróżyński

## Odsłonięcie Kamienia Pamięci na dawnym cmentarzu ewangelicko-augsburskim

Przewodniczący niemieckiego związku ojczyźnianego Heimatkreis Neutomischel, Erchard Gebauer, zwrócił się w maju 2003 r. do burmistrza Nowego Tomysła, Henryka Helwinga z prośbą o zgodę na postawienie kamienia upamiętniającego (*nieistniejący już*) niemiecki cmentarz ewangelicki w Nowym Tomysłu.

Cmentarz ten znajdował się w miejscu parku, przy dzisiejszej ulicy Komunalnej. Cmentarz był miejscem pochówku ludności niemieckiej wyznania ewangelicko-augsburskiego, zamieszkującej niegdyś na tym terenie. Ostatni pochówek na tym cmentarzu miał miejsce w 1945 r. Wraz z wysiedleniami ludności niemieckiej po II wojnie światowej oraz w rezultacie likwidacji parafii ewangelickiej w Nowym Tomysłu, cmentarzem przestała interesować się miejscowa ludność i władze administracyjne. W ciągu kilkunastu zaledwie lat nekropolia zaczęła popadać w ruinę, dodatkowo dewastowana z różnych względów. Z końcem lat 60., ówczesne władze zdecydowały o całkowitej likwidacji cmentarza, planując budowę w tym miejscu placówki gastronomicznej. W prasie (zarówno ogólnopolskiej, jak i lokalnej) nie zachowały się, co prawda informacje na ten temat, wiadomo jednak, że ekshumowane ciała przeniesiono do zbiorowego grobu, istniejącego do dziś na miejskim cmentarzu w Nowym Tomysłu.

Burmistrz Nowego Tomysła, wbrew obawom wielu osób i środowisk, odniósł się bardzo życzliwie do pomysłu upamiętnienia nekropolii postawieniem kamienia pamięci. O tym zamiarze poinformowano

także proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Poznaniu.

Realizacją pomysłu postawienia kamienia pamięci, w imieniu Heimatkreis Neutomischel, zostało Stowarzyszenie Pomost z Poznania, którego celem tegoż (zgodnie z nazwą) jest nawiązywanie kontaktów i współpracy pomiędzy obecnymi mieszkańcami Wielkopolski a jej dawnymi, niemieckimi mieszkańcami. Stowarzyszenie postawiło już pamiątkowe kamienie w imieniu innego związku ojczyźnianego (Heimatkreis Meseritz) w Międzyrzeczu i Trzcielu. Prezes stowarzyszenia Pomost, Tomasz Czabański, wielokrotnie rozmawiał z burmistrzem Nowego Tomysła w celu ustalenia proporcji, treści inskrypcji i kształtu nowotomyskiego kamienia. Powyższe uzgodnienia uzyskały pozytywną opinię Komisji Komunalnej, Prawa i Porządku Publicznego Rady Miejskiej w Nowym Tomysłu.

Odsłonięcie kamienia pamięci odbyło się 5 czerwca 2004 r. W uroczystości udział wzięli burmistrz Nowego Tomysła, przed-stawiciel miejscowej Rady Miejskiej wraz z jej przewodniczącą, Eleonorą Ścieszką, a ponadto: starosta nowotomyski, Joel Matuszek, delegacja stowarzyszenia Pomost na czele z prezesem Czabańskim, a także członkowie Heimatkreis Neutomischel wraz z jego przewodniczącym, Erchardem Geabuerem. Uroczystość rozpoczęto wspólnym, katolicko-ewangelickim nabożeństwem w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomysłu. Następnie w miejscu dawnego cmentarza

ewangelickiego, ksiądz dziekan nowotomyskiej parafii, Jerzy Juja, wraz z proboszczem jednej z niemieckich parafii ewangelickich, Johannesem Lauenhardtem, odprawili okolicznościowe modły.

W trakcie ceremonii, w wygłoszonym przemówieniu burmistrz Nowego Tomyśla podkreślił wagę pamięci o zmarłych, spoczywających w tej ziemi, a mających swój udział w tworzeniu historii nie tylko samego miasta, ale i jego okolic. Wspominał czasy, gdy społeczność nowotomyską tworzyli wspólnie Niemcy i Polacy. Dodał także: jesteśmy narodem jednej Unii – Unii Europejskiej – i dziś Polaków i Niemców nic nie powinno dzielić – a bardzo wiele łączyć. Niech łączy nas także pamięć o zmarłych spoczywających na tej ziemi, zmarłych,

którym wspólnie winniśmy cześć.

Po zakończeniu uroczystości burmistrz Helwing zaprezentował niemieckim gościom, dawnym mieszkańcom Nowego Tomyśla i okolic, dzisiejszy wygląd miasta i zaprosił ich na skromny poczęstunek, zorganizowany w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Przy okazji trwających tam wspominek i rozmów ludzi, którzy niejednokrotnie nie widzieli się ponad pięćdziesiąt lat, miała miejsce dosyć symboliczna niespodzianka, zgotowana przybyzszom przez nowotomyski samorząd.

Ale wydarzenie to będzie tematem artykułu, jaki zamieścimy w następnym numerze KWARTALNIKA. ■

## Wystąpienie burmistrza Nowego Tomyśla podczas uroczystości odsłonięcia pamiątkowego głazu

Szanowni Państwo,

Drodzy Niemieccy Goście!

Stajemy dziś razem w miejscu, gdzie od ponad dwustu lat spoczywają prochy niemieckich obywateli Nowego Tomyśla. Zamieszkałi oni wśród tych lasów, bagien i ubogich piaszczystych pól w XVIII w. w wyniku kolonizacji zapoczątkowanej przez ówczesnego właściciela dóbr tomyskich Feliksa Szoldry Szoldrskiego. Przez lata stawali się częścią tej ziemi, którą swą wytrwałą pracą znacząco wzbogacali. A przecież przyszli tu gdzie, jak często powtarzali:

***Hier ein Buschel, dort ein Buschel Mitten drin liegt Neutomischel***

*(Tu krzaczek, tam krzaczek, a między nimi leży Nowy Tomyśl)*

Zaś początki swego bytowania na nowotomyskiej ziemi tak postrzegali:

***Der erste arbeitet sich tot***

***der Zweite litt nicht grosse Not***

***erst der Dritt hatte Brot***

*(Pierwszy zapracował się na śmierć,*

*drugi cierpiał jeszcze nędzę*

*dopiero trzeci miał chleb)*

Drodzy zebrani!

Na ziemi nowotomyskiej przed laty żyli obok siebie Millerowie i Kaczmarkowie, Preislerowie i Kowalscy, Nitschowie i Kańdulowie. Jednaka była praca, jednaka radość z plonu. Wszystko jednak ma swój koniec – kamień będzie wspomnieniem czasów, kiedy społeczność nowotomyską tworzyli wspólnie: Polacy i Niemcy, niech będzie hołdem dla tych, którzy odeszli stąd na wieczną wartę.

Moi Drodzy!

Stajemy dziś w tym miejscu w zadumie nad ludzkimi losami i losami obu naszych narodów. Niech ten kamień będzie wspomnieniem czasów, kiedy społeczność nowotomyską tworzyli wspólnie: Polacy i Niemcy, niech będzie hołdem dla tych, którzy odeszli stąd na wieczną wartę.

Jesteśmy narodem jednej Unii – Unii Europejskiej – i dziś – Polaków i Niemców nic nie powinno dzielić – a bardzo wiele łączyć. Niech łączy nas także pamięć o zmarłych spoczywających na tej ziemi; zmarłych, którym wspólnie winniśmy cześć.

Witold Machura

Maria Ceglecka

## Najlepszym Samorządowcem Wielkopolski

W maju bieżącego roku, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego rozpowszechniał komunikat o następującej treści:

**Marszałek Województwa Wielkopolskiego, Stefan Mikołajczak, ogłosił plebiscyt pod nazwą „Najlepszy Samorządowiec Wielkopolski”. Ma on na celu wyłonienie i uhonorowanie najlepszych samorządowców z wielkopolskich powiatów. W plebiscycie głosować można na radnych, działaczy samorządowych oraz urzędników pracujących w administracji samorządowej miast, gmin i powiatów. Szczególne zainteresowanie kierujemy na osoby zabiegające o tworzenie warunków dla rozwoju inicjatyw obywatelskich. Konkurs jest też okazją do popularyzacji lokalnych sukcesów społeczno-ekonomicznych. Kupon konkursowy ukazywać się będzie codziennie na łamach „Gazety Poznańskiej”, która jest współorganizatorem plebiscytu – do 20 maja 2004 roku.**

**Zwracam się z uprzejmą prośbą o włączenie się wszystkich mediów Wielkopolski do popularyzacji tej inicjatywy, mającej wyłonić „Najlepszych Samorządowców Wielkopolski”.**

I stała się rzecz wielka.

Teoretycznie dla samorządu nowotomyskiego, ale sądzić można, że nie tylko.

Zwycięzcą plebiscytu okazała się być sekretarz Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, **Maria Ceglecka**. Nie dosyć na tym, już po otrzymaniu stosownego potwierdzenia zdobytego lauru, pani sekretarz mogła cieszyć się powtórnie.

FOT.: WITOLD MACHURA



W trakcie wręczania nagród, toczyła się również loteria fantowa, z której dochód przeznaczono na cele charytatywne. Pani Maria wygrała w niej nagrodę główną, a był nią rower górski.

I jak tu nie mówić, że sprawiedliwości stało się zadość? Osoba, która wykonuje ona co dzień ogromną, często nie zauważalną i nie docenianą przez mieszkańców pracę, znalazła się wreszcie zasłużenie w blasku jupiterów.

Serdecznie gratulujemy!

A fakt, że zamieszczamy w tym numerze przebieg tras rowerowych na terenie nowotomyskiego, nie jest żadną aluzją. Tak się po prostu złożyło... ■

Witold Machura

## Czy potrafimy debatować o państwie?

Ogólnopolski program publicznych debat o państwie, potwierdził nie tylko słusność samego pomysłu, ale chyba uzmysłowił także uczestnikom debat w Nowym Tomysłu, nasze „miejsce w szyku społeczeństw obywatelskich”...

### Mówić - nie mówić?

Pomysłodawcy zainicjowali „włączenie społeczeństwa do dyskusji o państwie i kreowanie zmiany stosunku społeczeństwa do państwa na wszystkich jego szczeblach (...) z drugiej zaś strony tworzenie lokalnego środowiska ludzi myślących strategicznie o swoich środowiskach”. Środkiem do osiągnięcia tego celu (a zdaniem organizatorów, nawet jego „rolą”) była również „promocja publicznej debaty, w której jest autentyczne miejsce na argumenty za i przeciw danemu rozwiązaniu”. Program skierowano

do „lokalnych organizacji zainteresowanych przeprowadzeniem w swojej miejscowości „minimum 2-3 debat”. Lokalni organizatorzy otrzymywali plakaty programu debat, mając je rozpowszechnić na swoim terenie.

Każda dyskusja powinna więc wypaść dobrze, bo: zaproponowano tematy, umożliwiono dostęp do materiałów i wskazówek do dyskusji, a także przesłano lokalnym organizatorom debat „propagandę wizualną”. Poza tym, w wypadku tych lokalnych organizatorów, którzy mieli problem z dostępem do materiałów źródłowych, **Szkoła Liderów** takowe materiały wręcz wyciągała spod ziemi. Dotąd wszystko wyglądało dobrze, ale... To „ale” przeszedźmy na przykładzie debaty, któremu w Nowym Tomysłu patronowało **Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne**.





### Czego chciano nauczyć młodzież...

W Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu zebrało się około 50 osób, z czego jedną piątą stanowili dorośli, resztę – uczniowie miejscowych szkół. Do debaty wybrano temat **Państwo powinno ograniczyć zakres pomocy społecznej**. Temat sformułowany przewrotnie, dający szerokie pole do popisu. Nowotomyscy organizatorzy debaty celowo zaprosili w charakterze słuchaczy, uczniów miejscowych szkół średnich, bo przyświecało im założenie następujące: młodzi posłuchają, zaczerpną wzorce, a potem zorganizują spośród siebie dwa zespoły („za” i „przeciw”), dyskutujące na dwóch różne, samodzielnie wybrane tematy. Niech się uczą dyskutować i to dyskutować merytorycznie! I cóż się stało? Równie przewrotnie (na podobieństwo sformułowań tematów debat) można by odpowiedzieć: i „wiele” i „nic”. „Wiele”, bo młodzież starała się brać udział w dyskusji. „Nic”, bo nie do końca można było stwierdzić, ile w tym autentycznej chęci polemizowania z poglądami innych, a ile niemej presji ze strony nauczycieli, którzy obserwowali w trakcie swoich.

Rzeczowa wymiana poglądów była jednak największym atutem debaty. Zespołem „za” dowodziła pani kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej, natomiast jej adwersarzami byli: szefowa miejscowego PCK, inicjatorka tworzącej się na tym terenie organizacji pozarządowej oraz student jednej z poznańskich uczelni. Dla ułatwienia dodam, że problem pomocy społecznej na terenie nowotomyskiego jest o tyle delikatny, że przy 25 tys. mieszkańców miasta i gminy, około 4000 osób korzysta lub korzystało z różnych form pomocy społecznej.

#### Co znaczy „nic”?

Zakładana wymiana poglądów pomiędzy zespołami „za” i „przeciw”, przerażała

FOT. WITOLD MACHURA



się w niektórych momentach w wymianę... monologów. Tak naprawdę każdego z dyskutantów interesował temat poboczny w stosunku do tematu przewodniego, dający się sformułować następująco: **Jak właściwie lokować pomoc społeczną, by nie była ona jedynie jałmużną?** Na to pytanie odpowiedzieć mogła tylko jedna osoba: kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Nowym Tomysłu. Jako jedyna bowiem parzyła na problem z szerszej perspektywy. Pani **Danuta Michałowicz** (bo o niej mowa) dała pokaz prawdziwej wiedzy, kompetencji i tego, co powinno cechować osobę na takim stanowisku: otwartości i wrażliwości na ludzkie potrzeby. Z premedytacją usadowiono ją za stolikiem „za” (co oznaczać miało afirmowanie poczynań administracji rządowej i samorządowej) i choć z pewnością było to dla praktyka niezwykle frustrujące, potrafiła wyjść obronną ręką z każdego pytania adwersarzy.

Młodzież nie wypowiedziała się szczególnie chętnie, co można kłaść na karb



FOTO: WITOLD MACHURA

niewielkiej wiedzy na ten temat. Jednak w kularach dyskutowano już z większym ożywieniem. Niezależnie od wszystkiego, stała się rzecz ogromnie ważna: zainaugurowano dyskusję obywateli o państwie. Co jeszcze ważniejsze, zorganizowała to po raz pierwszy nowotomska organizacja pozarządowa.

Jeszcze jedno. Coś musiała jednak dać ta dyskusja, skoro znaleźli się już w Nowym Tomyślu chętni, by kontynuować od września taki cykl debat... ■

### Debaty z cyklu **JAKIE PAŃSTWO?**

Ogólnopolskie stowarzyszenie *Szkoła Liderów* we współpracy z Fundacją Konrada Adenauera zaprosiło organizacje pozarządowe i zainteresowane osoby, do udziału w ogólnopolskim programie publicznych debat o państwie, nazwane *Jakie państwo?*

*Szkoła Liderów*, uruchamiając ogólnopolski program publicznych debat o państwie chciało zainicjować włączanie społeczeństwa do dyskusji o państwie i kreować zmianę stosunku społeczeństwa do państwa na wszystkich jego szczeblach (państwo jako wspólna wartość). Celem pomysłodawców było także tworzenie we wszystkich mniejszych ośrodkach w kraju, lokalnych środowisk *ludzi myślących strategicznie* o lokalnych problemach. Promocja publicznej debaty, w której jest autentyczne miejsce na argumenty za i przeciw danemu rozwiązaniu, miała stać się szkołą kreowania postaw obywatelskiego myślenia o państwie, wzorowanego na zachowaniach obywateli państw o długotrwałych tradycjach demokratycznych.

Organizatorom lokalnych debat zaproponowano tematy debat i zasady przystąpienia do programu.

Debata nowotomska odbywała się pod patronatem Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego jako **druga z kolei w kraju**, a uczestniczyła w niej młodzież z miejscowych szkół ponadpodstawowych.

### Tematy zaproponowane do w ramach ogólnopolskiego programu debat *Jakie państwo?*

1. W Polsce powinien istnieć progresywny system podatkowy.
2. W Polsce powinna istnieć bezpłatna służba zdrowia.
3. Ubezpieczenia społeczne powinny być dobrowolne.
4. Nauka w publicznych szkołach wyższych powinna być płatna.
5. Partie polityczne powinny być finansowane z podatków obywateli.
6. Akcje w rodzaju radomskiego „Małolata” zwiększają bezpieczeństwo społeczności.
7. Nie warto chodzić na wybory.
8. Państwo powinno ograniczyć zakres pomocy społecznej.
9. Związki zawodowe szkoda przedsiębiorstwom, w których działają.
10. Parytet zagwarantuje udział kobiet w życiu publicznym.

## Pasje Stanisławy Waszkowiak

**Wielu ludziom trudno zaakceptować mój styl życia. Wydawałoby się, że emerytowana nauczycielka nie powinna robić nic innego, jak tylko wypoczywać po latach pracy. A ja staram się nadal żyć dynamicznie. Życie dzielę pomiędzy maszynę do szycia, rower i aparat fotograficzny.**

Żyję w niesamowitym tempie, cały rok przygotowując się do kolejnej wyprawy. Każda z takich wypraw jest niezwykle trudna. Czasem łączy się z wyprawami spora dawka naturalnej adrenaliny – tak na pontonie dopływającym do andyjskiego wodospadu, jak i w związku z kradzieżą całego mojego bagażu – i to w trakcie miesięcznego wyjazdu, kilka tysięcy kilometrów od kraju. Każda z tych wypraw jest niezmiernie wyczerpująca fizycznie i niesamowicie podbudowująca psychicznie.

Dlaczego maszyna do szycia? To sposób zdobywania pieniędzy na kolejne wyprawy. Z nauczycielskiej emerytury nie stać by mnie było na wyjazdy do Peru, Szwajcarii, czy Tajlandii, – bo przecież nie jadę tam w celach handlowych! Znam ludzi, którzy są zdania, że ich na to nie stać. Nieprawda! Wystarczy tylko bardzo chcieć...

Niechętnie mówię o mojej pasji fotografowania, połączonej z zagranicznymi wyjazdami. Nie jestem typem gawędziarza, potrafiącego godzinami przyciągać uwagę słuchacza. To osobiste doznania, którymi trudno się z kimkolwiek podzielić. Oprócz zdjęć, z wypraw nie przywożę pamiętek, bo szkoda mi na to pieniędzy. Wystarczają zdjęcia.

Czasem spotykają mnie przemile nie-



FOT. ARCHIWUM

spodzianki. Byłam na spotkaniu z młodzieżą w jednej z nowotomyskich szkół. Organizatorem spotkania była moja wieloletnia koleżanka – nauczycielka. Uczestnikami była młodzież skupiona w kółku geograficznym. Obawiałam się – jak zwykle zresztą, – że nie wzbudzę swoimi podróżami ich zainteresowania, więc szłam tam z duszą na ramieniu. Ku mojemu zaskoczeniu, wyszło wspaniale. Gdyby nie fakt, że młodzież dojeżdżająca z miejscowości pod Nowym Tomyślem musiała zdążyć na połączenia do domu, spotkanie trwałoby dłużej. Najbardziej ujmujące było to, że nikt nie spytał mnie: „a ile to kosztuje?”. Bo przecież nie o to w tym wszystkim chodzi, prawda? Za to usłyszałam profesjonalne pytania: „jakiego aparatu pani używała”, „jakim obiektywem można zrobić takie zdjęcie”, jak szu-

kać kadru...” Od tej pory ugruntowałam sobie opinię, że nie ma młodzieży złej. Młodzież nie potrafi się z dorosłymi porozumieć, jeśli dorośli nie mają młodzieży niczego do zaoferowania. Jeśli dorośli nie potrafią wskazać młodzieży celu i motywacji, to mogą tylko narzekać na młodzież. To fakt, którego nie dostrzegałam wówczas, gdy byłam czynnym nauczycielem. Wtedy wykazywało się zachowania rutynowe, bez możliwości refleksji. A tego młodzież serdecznie nie cierpi...

Narzuciłam sobie pewien reżim życia, podporządkowany moim wyjazdom. Pomiedzy 11.00. a 18.00., oczekuję na klientów w mojej pracowni krawieckiej. Wiadomo, że każdy, kto ma cokolwiek do uszycia czy do poprawienia, zastanie mnie w domu w tych godzinach. Bywa, że kończę szycie późno w nocy i wstaję około 5.00., żeby rozpocząć cokolwiek nowego lub sprawdzić to, co tak późno kończyłam. Szycie jest tak samo sztuką, jak fotografowanie. W fotografii dobiera się kadr i oświetlenie, a w szyciu krój i sposób łączenia materiału.

Miło mi będzie, jeśli ktoś zainteresuje się moimi fotografiami. Równie miło mi będzie, jeśli ktoś zastanowi się nad tym, jak mogły powstać niektóre z nich. Całkiem możliwe, że coś takiego trzeba czuć w sobie, mieć we krwi... Takie siedzenie godzinami, w oczekiwaniu na właściwe położenie słońca dla właściwego oświetlenia oczekiwanego ujęcia obiektu. Niektórzy ludzie nie mogą uwierzyć, że potrafię cierpliwie na coś czekać, całymi godzinami. Dla nich jestem uosobieniem temperamentu...

Kiedy mój syn, zakonnik, przebywał przez dłuższy czas w Ziemi Świętej, a w tamtym rejonie akurat rozgorzało kolejne powstanie palestyńskie, zastanawiałam się nad tym, co mu takiego zawieźć, żeby

utwierdzić go w przekonaniu, że rodzina za nim tęskni. Nie mając w pewnym momencie już żadnego pomysłu, zadzwoniłam do niego i spytałam wprost, czego by oczekiwał. Syn, bez dłuższego namysłu, odpowiedział: „*Mamo, ja najbardziej tęsknię za drzewami. Żebyś ty wiedziała, jaka Polska jest piękna...*”

W 1972 roku kończyłam Studium Nauczycielskie. Byłam straszonym kujonem, bo wszystko, co robię, staram się robić perfekcyjnie. Zdawałam na egzaminie między innymi historię sztuki, w zakresie mozaiki. Mój egzaminator, przeuroczy profesor Niekrasz, już po ogłoszeniu decyzji o stopniu z egzaminu, popatrzył na mnie i życzył mi – przy tym, jak o mozaice potrafiłam mu opowiedzieć – żebym mogła na własne oczy zobaczyć autentyczne mozaiki w Chinach. Nie udało mi się to do tej pory, więc jest jednym z moich – nielicznych – niespełnionych marzeń. Kiedy znalazłam się jakiś czas temu w Indiach, nagle zorientowałam się, że przecież Chiny mam wręcz na wyciągnięcie ręki. A nawet sobie tego nie uświadomiłam...

Bardzo podbudowuję mnie takie wzory, jakie zacerpnąć można na przykład z *Małego Księcia*, czy *Alchemika*. To jest takie moje, osobiste, nieodgadnione...

W którymś z moich albumów ze zdjęciami, mam mnóstwo cytatów z *Alchemika*. To właśnie Alchemik mówi: **„*jak się czegoś bardzo chce, to świat pomoże ci w tym*”**. ***Nie ma rzeczy niemożliwych. Są tylko pozornie niemożliwe...***

Opowiadając na wielu wyjazdach skąd pochodzę i gdzie mieszkam, używałam określenia „z podpoznańskiej miejscowości”. Bo co ludzie z Warszawy czy Krakowa mogą wiedzieć o Nowym Tomyślu. I proszę mi wierzyć, że wprowadzałam tych lu-

FOT. ARCHIWUM



dzi w konsternację, wyliczając wszystko to, do czego mieszkańcy Nowego Tomysła mają dostęp. Wszyscy nie mogli uwierzyć, że jest tu amatorski teatr, że mamy halę widowiskową i ZOO. Na jednym z wyjazdów zapamiętałam spontaniczną reakcję jednej z uczestniczek, która była radną w Brzezinach, niedaleko Łodzi. Dziewczyna była przekonana, że fantazjuję, bo to niemożliwe, żeby można było przejechać ścieżką rowerową dookoła miasta...

Jeśli ktoś nie rusza się na krok z Nowego Tomysła, nie jest w stanie dostrzec tego wszystkiego, co my tutaj mamy. Rozmowy z uczestnikami moich wyjazdów pomagają mi to wszystko właściwie ocenić i w pełni docenić. O dowartościowaniu się nie będę szerzej wspominać, bo w tej chwili cała Polska wie, że autostrada kończy się właśnie w Nowym Tomysłu... ■

notował:  
Witold Machura

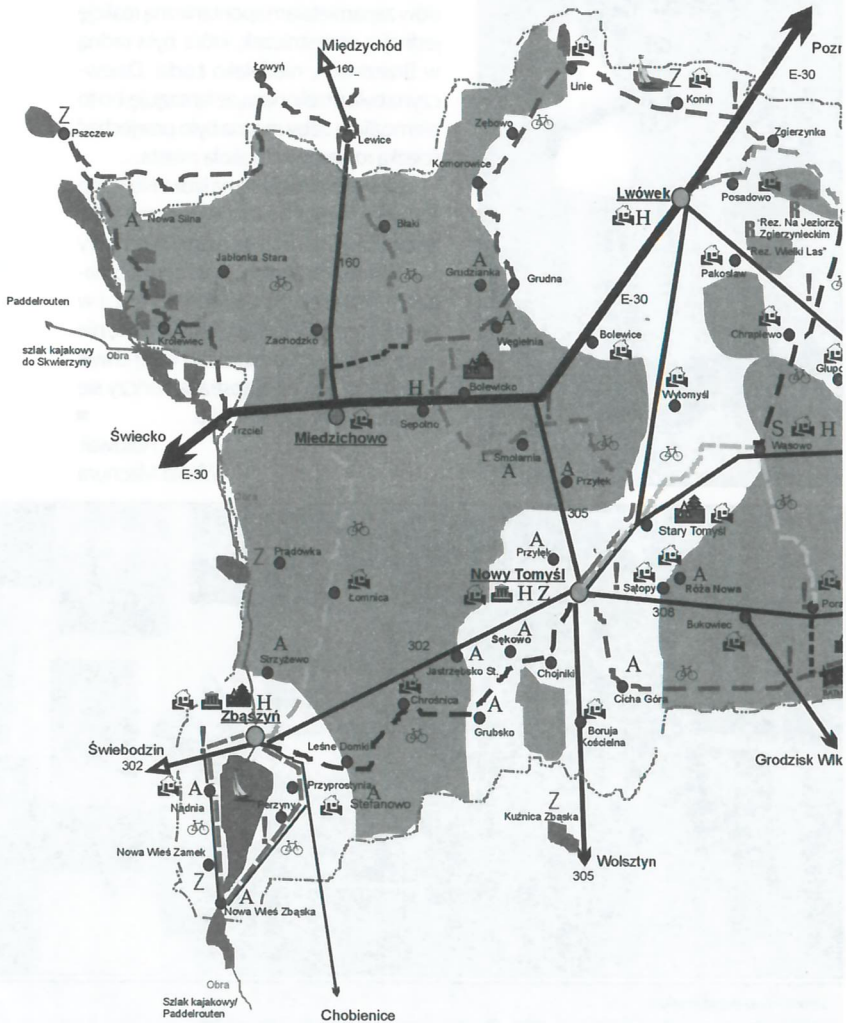
FOT. WITOLD MACHURA



### **Stanisława Waszkowiak**

Urodziła się w Koninie, a od 1983 roku mieszka w Nowym Tomysłu, gdzie przez 15 lat pracowała w szkołach podstawowych: nr 2 i nr 3. Ma dwie córki (Katarzynę i Małgorzatę) i syna Jacka (franciszkanin – imię zakonne: Jakub) oraz troje wnucząt: Sylwię, Magdalenę i Piotrusia. Była i jest uczestnikiem wielu plenerów i konkursów (także spoza fotografii), a jej pierwsza autorska wystawa fotografii zostanie otwarta na przełomie października i listopada 2004 roku, w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomysłu.

# Mapka szlaków rowerowych powiatu nowotomyskiego



opracowanie: Starostwo Powiatowe w Nowym Tomyslu

**Oznaczenie szlaków w terenie**  
**Markierung der Fahrradrouten**



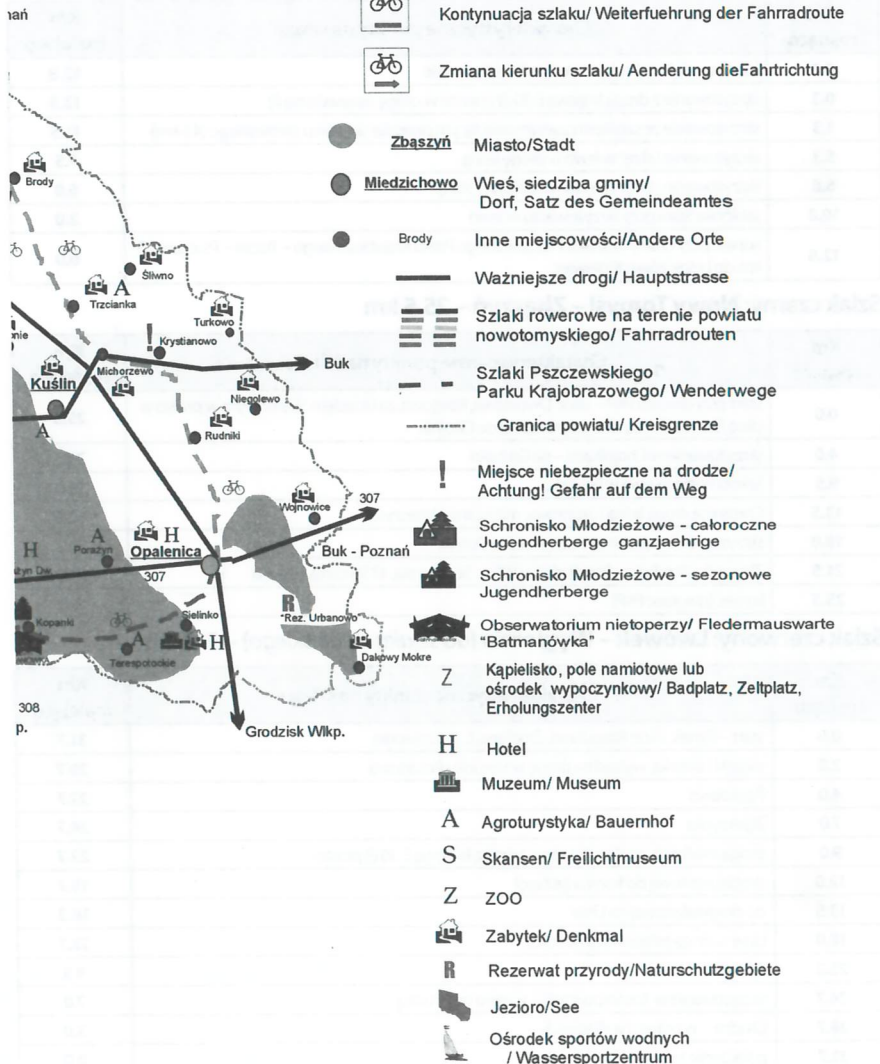
Początek i koniec szlaku/  
 Anfang/Ende einer Fahrradroute



Kontynuacja szlaku/ Weiterfuehrung der Fahrradroute



Zmiana kierunku szlaku/ Aenderung dieFahrtrichtung



- **Zbaszyn** Miasto/Stadt
- **Miedzichowo** Wieś, siedziba gminy/  
Dorf, Satz des Gemeindeamtes
- Brody Inne miejscowości/Andere Orte

— Ważniejsze drogi/ Hauptstrasse

≡≡≡ Szlaki rowerowe na terenie powiatu  
nowotomyskiego/ Fahrradrouten

— Szlaki Pszczewskiego  
Parku Krajobrazowego/ Wenderwege

--- Granica powiatu/ Kreisgrenze

! Miejsce niebezpieczne na drodze/  
Achtung! Gefahr auf dem Weg

Schronisko Młodzieżowe - całoroczne  
Jugendherberge ganzjaehrige

Schronisko Młodzieżowe - sezonowe  
Jugendherberge

Obserwatorium nietoperzy/ Fledermauswarte  
"Batmanówka"

Z Kąpielisko, pole namiotowe lub  
ośrodek wypoczynkowy/ Badplatz, Zeltplatz,  
Erholungszentrum

H Hotel

Muzeum/ Museum

A Agroturystyka/ Bauernhof

S Skansen/ Freilichtmuseum

Z ZOO

Zabytek/ Denkmal

R Rezerwat przyrody/Naturschutzgebiete

Jezioro/See

Ośrodek sportów wodnych  
/ Wassersportzentrum

Marek Fertig

## Rowerem po mieście i okolicy

### Szlak zielony: Miedzichowo – Jabłonka Stara – 12.8 km

Km rosnąco	Charakterystyczne punkty na szlaku	Km malejąco
0.0	start przy Szkole Podstawowej w Miedzichowie	12.8
0.3	skrzyżowanie z drogą krajową E-30 (!) i prosto w drogę wojewódzką (!)	12.5
1.3	skrzyżowanie ze szlakiem czarnym wiodącym przez las do szlaku niebieskiego (4.5 km)	11.5
5.3	skrzyżowanie i skręt w lewo w drogę leśną	7.5
6.8	skrzyżowanie i skręt w lewo na Jabłonkę Starą	6.0
10.8	Jabłonka Stara przy skrzyżowaniu w lewo	2.0
12.8	koniec przy czarnym szlaku Pszczewskiego Parku Krajobrazowego – Trzciel – Pszczew 1.5 km do Leśniczówki Królewiec	0.0

### Szlak czarny: Nowy Tomyśl – Zbąszyń – 25.5 km

Km rosnąco	Charakterystyczne punkty na szlaku	Km malejąco
0.0	start przy dworcu PKP – ulice: Dworcowa, Kolejowa, za Urzędem Skarbowym w prawo w ulicę Rzemieślniczą i drogą gruntową do Chojnik	25.5
4.0	skrzyżowanie w Chojnikach – na Grubsko	21.5
9.5	Szkoła Podstawowa w Grubsku	16.0
13.5	Chrośnica droga leśna i gruntowa, miejscami piaszczysta	12.0
18.0	skrzyżowanie dróg i w prawo na Leśne Domki	7.5
21.5	Zbąszyń, ulice: Polna, Powstańców Wlkp., Senatorska, 17 Stycznia, Rejtana	4.0
25.5	koniec (dworzec PKP)	0.0

### Szlak czerwony: Lwówek – Węgielnia (do szlaku niebieskiego) – 31.7 km

Km rosnąco	Charakterystyczne punkty na szlaku	Km malejąco
0.0	start – Rynek, ulice: Ratuszowa, Źródłana, E. Sczanieckiej	31.7
2.0	rogatki Lwówka, wyjazd na drogę w kierunku Posadowa	29.7
4.0	Posadowo	27.7
7.0	Zgierzynka	24.7
9.0	drogą asfaltową do skrzyżowania z drogą krajową E-30 (!) prosto	22.7
12.0	drogą gruntową do Konina (jezioro)	19.7
13.5	do drogi asfaltowej na Linie	18.2
18.0	Linie – droga asfaltowa (!) (jezioro)	13.7
22.2	Zębowo	9.5
24.7	skrzyżowanie w Komorowicach – w lewo na Grudną	7.0
28.7	Grudna – w prawo na Węgielnię	3.0
31.7	połączenie ze szlakiem niebieskim	0.0



**Szlak zielony: wokół Jeziora Zbąszyńskiego – 19.5 km**

Km rosnąco	Charakterystyczne punkty na szlaku	Km malejąco
0.0	start dworzec PKP Zbąszyń, ulice: Rejtana, 17 Stycznia, Senatorska, Powstańców Wlkp.,	19.5
6.0	Przyprostynia, ulica: Prandoty, skręt na Perzyny – ścieżka rowerowa	13.5
8.0	Perzyny – drogi asfaltowe (!)	11.5
11.5	Nw. Wieś Zbąska – skręt w prawo na Nądnę – drogi asfaltowe (!)	8.0
13.0	Nowa Wieś Zamek – drogi asfaltowe (!)	6.5
17.0	Nądnia – drogi asfaltowe (!) prosto do Zbąszynia, ulicą Nowowiejską	2.5
18.0	przez skrzyżowanie prosto	1.5
18.5	przez skrzyżowanie prosto w ulicę Jacentego Janka w Zbąszyniu	1.0
19.5	dworzec PKP Zbąszyń	0.0

**Szlak żółty: Zbąszyń – Miedzichowo - 19 km**

Km rosnąco	Charakterystyczne punkty na szlaku	Km malejąco
0.0	start dworzec PKP w Zbąszyniu, ulice: Rejtana, 17 Stycznia, Mostowa, Miodowa, Topolowa, Kraszewskiego, Poznańska, Błonie	19.0
5.0	Nowy Dwór	14.0
10.0	Łomnica	9.0
19.0	Miedzichowo meta przy budynku szkoły	0.0

**Szlak żółty: Nowy Tomyśl – Porążyn Dworzec – 22.5 km**

Km rosnąco	Charakterystyczne punkty na szlaku	Km malejąco
0.0	start przy dworcu PKP, ulice: Dworcowa, Kolejowa, Piłsudskiego, Bardeckiego, Ogrodowa, Poznańska, Kościuszki, do ścieżki rowerowej	22.0
5.5	Stary Tomyśl – zjazd ze ścieżki rowerowej, przy Zespole Szkół Rolniczych, przez skrzyżowanie w prawo, w kierunku Kuślina - Dusznik	16.5
5.9	najbliższe skrzyżowanie w Starym Tomyślu prosto, w drogę gruntową	16.1
7.2	skrzyżowanie - prosto drogą gruntową	14.8
7.8	prosto przez skrzyżowanie	14.2
8.1	skręt w lewo	13.9
8.6	Kozie Łaski - skrzyżowanie za sklepem - w prawo	13.4
9.6	przez skrzyżowanie prosto (drogi gruntowe)	12.4
10.3	przez skrzyżowanie przy starej wieżbie w lewo i cały czas prosto	11.7
11.1	skrzyżowanie przy krzyżu w prawo do Wąsowa	10.9
13.5	Wąsowo – skrzyżowanie w prawo (prosto szlak czarny przez Chraplewo do Bród – 9.5 km)	8.5
13.8	przez skrzyżowanie prosto, aż do drogi gruntowej	8.2
14.8	skrzyżowanie dróg gruntowych – prosto (w prawo 0.4 km prywatny skansen pszczelarski)	7.2
17.8	przez skrzyżowanie pięciu dróg - prosto	4.2
22.0	koniec szlaku - Porążyn Dworzec (stacja kolejowa)	0.0



FOT. ARCHIWUM UM NOWY TOMYŚL

Droga rowerowa w okolicach Nowego Tomysła

### Szlak czerwony Opalenica – Nowy Tomyśl – 26.3 km

Km rosnąco	Charakterystyczne punkty na szlaku	Km malejąco
0.0	Opalenica – dworzec PKP – początek szlaku – ulice: Wyzwolenia, Młyńska, Klonowa	26.3
3.5	Sielinko – ul. Leśna – droga asfaltowa - prosto	22.8
7.5	Kopanki – skręt w lewo przy krzyżu – droga leśna – skręt w lewo za dwiema brzożami	18.8
9.5	skrzyżowanie dróg leśnych – prosto szlak czerwony – początek czarnego szlaku łączącego ze szlakiem żółtym w Porążynie Dworcu – (2 km)	16.8
10.3	skrzyżowanie z drogą wojewódzką (!), prosto – parking leśny	16.0
13.3	drogą leśną do jej końca i skręt w prawo – droga miejscami piaszczysta	13.0
13.8	droga leśna do krzyżówki i skręt w lewo	12.5
15.0	prosto drogą leśną i gruntową do drogi asfaltowej w Cichej Górze i prosto	11.3
18.8	Cicha góra, droga asfaltowa (!) na skrzyżowaniu skręt w prawo, w kierunku Nowego Tomysła, dalej wąska droga asfaltowa (!)	7,5
23.0	drogą asfaltową do rogatek Nowego Tomysła i skręt w lewo – wjazd na drogę wojewódzką (!)	3.3
26.3	ulice: Sienkiewicza, Poznańska, Ogrodowa, Bardeckiego, Piłsudskiego, Kolejowa, Dworcowa, dworzec PKP – koniec szlaku	0.0

Witold Machura

## Ostatni rok Prądówki

Przygnębiające wrażenie robi szeroki pas drzew iglastych, przecinający przepiękny las, rozciągający się (nie w sensie topograficznym, a jedynie dla umiejscowienia położenia tego miejsca) pomiędzy Miedzichowem a Trzcielem i Zbąszyniem, na zachodnim krańcu Wielkopolski, na styku z Ziemia Lubuską.

Nieuchronnemu postępowi cywilizacyjnemu, czyli mającej przebiegać tędy trasie autostrady Wschód – Zachód, nie przeciwstawi się legendarna Leśna Baza ZHP w Prądówce.

### Jak drzewiej bywało...

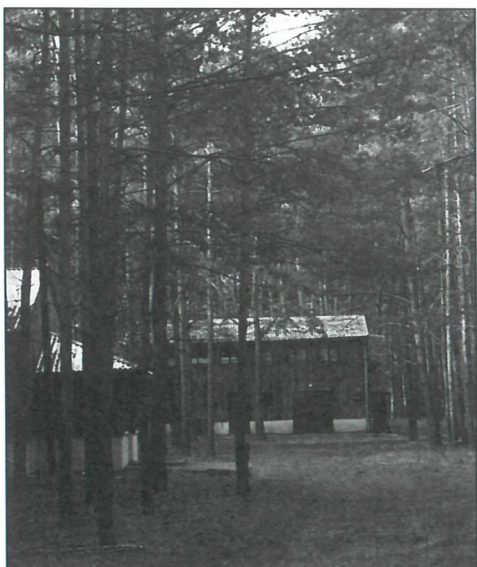
We wspomnieniach harcerskich działaczy starszego pokolenia, miejsce to ma wręcz magiczny wymiar, a wszystkie wywiezione stąd wspomnienia – symboliczne znaczenie. Nie tylko dlatego, że skojarzono tu wiele – trwających po dziś dzień – miłości i przyjaźni. Miejsce to traktuje się również jako placówkę edukacyj-

no-wychowawczą. Chyba niezależnie od obowiązujących systemów politycznych i systemów wartości.

Najpierw u schyłku lat 40. i 50. przyjeżdżały tu zorganizowane grupy młodzieży, nie tylko harcerskiej. Na terenie dawnych kompleksów leśnych w pasie granicznym, odgradzających II Rzeczypospolitą od Niemiec, przez lata uczono patriotyzmu, wspomniano bohaterów walk w Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym (którego przedłużeniem są umocnienia ziemne wokół Prądówki). Śródleśne trakty, co chwilę przerywa tu sieć rowów strzeleckich, zachowane do dziś wały ziemne i szereg przeszkód terenowych. Jak powiadają ludzie zamieszkujący te tereny od pokoleń, wykrywacz metali wręcz się zawiesza w trakcie przeszukiwania tutejszych lasów. Żołnierski ekwipunek, części broni i wyposażenia wojskowego, rozsiane są tu na znacznych obszarach. Między innymi



Druhna Agata zadbała o umuzykalnienie



FOT. WITOLD MACHURA

Budynek „hoteliku”, dyskretnie schowany wśród drzew

dlatego, że przez bród na przepływającej w lasach w pobliżu Prądówki Obrze, przeczały się kolumny wojsk polskich, niemieckich i radzieckich. Niesamowite wrażenie robi na oglądających dziś jeszcze, nieczynna od ponad dwudziestu już lat, stacja kolejowa Prądówka. Sąsiadujące jeszcze dziś na murach jej budynków napisy w języku polskim i niemieckim, kameralny cmentarz niemiecki z przełomu XIX i XX wieku (co ciekawe: po polskiej stronie dawnej granicy), tory prowadzące donikąd, zarośnięte wysokimi sosnami...

Młodzi ludzie mogli uczyć się tu historii wręcz żywej, na dotknięcie ręki. Dlatego zaczęto karczować teren nad brzegiem Obrze, z przeznaczeniem pod wakacyjne obozy. Trudno było opowiedzieć o coraz większej liczbie dostępnych materiałów źródłowych, wspomnień uczestników walk i mieszkańców tych terenów, w trakcie jednodniowego pobytu. Coraz większą rolę odgrywało także upowszechnianie „jedynie słusznej ideologii”, w czasie

letniego wypoczynku. Tak naprawdę jednak nie ideologia była najważniejsza. Najważniejszy był wyjazd po samodzielność do leśnej głuszy.

Romantyczną przygodą było budowanie obozowiska od podstaw, poczynając od wyrównania terenu pod namiot kuchni i stolówki, a następnie ogrodzenie całego terenu. Potem przychodził czas na rozbijanie reszty namiotów, opatrywanie ich w totemy i przygotowywanie warunków pod wypoczynek kilkudziesięciosobowych (czasem kilkusetosobowych) grup. Tak było jeszcze w latach 60. XX wieku. I – co ciekawe – te lata wszyscy ówcześni uczestnicy wakacji w Prądówce, wspominają najlepiej.

### Rosną domy w lesie...

W połowie czerwca każdego roku zjawiali się w Leśnej Bazie pierwsi emisariusze. Sprawdzali teren, wytyczając miejsca pod najważniejsze punkty obozów. W latach siedemdziesiątych XX wieku romantyzmu trochę ubyło: zaczęto stawiać muryrowane domy, wykańczać elementami drewnianymi. Budowano stałe zaplecze socjalne, rozprowadzono wodę, zbudowano prymitywną kanalizację, a przy tym zabezpieczano las przed najazdami złaknionych wypoczynku miejskich dzieci. Większość z tych domów dziś ledwie się trzyma. Budowano je z tak charakterystycznym dla gierkowskiego boom'u zacięciem do oszczędzania na materiałach i wykonawstwie. Dlatego dziś w Prądówce grzybów bez liku – i w lesie i na ścianach budynków Leśnej Bazy ZHP. Cóż to jednak za las bez grzybów? Na to się tu nawet nie zwraca uwagi...

W końcu czerwca przyjeżdżał zawsze pierwszy turnus, a z końcem sierpnia wyjeżdżali ostatni uczestnicy – z reguły najstarsi i doświadczeni harcerze, likwidatorzy obozu. Przy pomocy zakładów

pracy z terenu powiatu nowotomyskiego, teren upiększano, systematycznie zagospodarowywano. Własnymi rękami wznosili w Prądówce niektóre budowle harcistrzowie: Henryk Helwing (dziś burmistrz Nowego Tomysła), Stefan Wojtkiewicz (dziś przewodniczący Rady Przyjaciół harcerstwa W Nowym Tomysłu), czy Andrzej Pieniężny (obecnie komendant Międzygminnej Straży Pożarnej w Miedzichowie).

Te drewniano-murowane domy wdziały i słyszały wiele. Na pewno jednym z ciekawszych wspomnień, jakie zapisały się w pamięci nie tylko Prądówki i jej stałych bywalców, a także okolicznej ludności, były międzynarodowe obozy młodzieżowe, których szczyt przypadł na połowę lat 70. XX wieku. Do dziś jeszcze używa się nomenklatury, rodem z tamtych czasów, w odniesieniu do niektórych budowli na terenie Bazy („bułgarka”, „pionier”, „czeszka” itp.).

### Znaki czasu

Ostatni sezon Prądówki przyniósł kilka charakterystycznych akcentów. Najpierw dwóch osobników, przygotowujących obóz dla młodzieży ze strażackich zastępów MSP Kuślin, jeździło samochodem osobowym (biała honda civic) całymi dniami po leśnych ścieżkach, epatując harcerzy muzyką z samochodowego radia, „podkręconą” na cały regulator. Osobnicy ci okazali się potem być wychowawcami na strażackim obozie. Samochód służył im nawet do poruszania się po obrzeżach plaży nad pobliska Obrą.

W połowie lipca przyjechali harcerze z Poznania, Ponoć reprezentowali hufiec z dzielnicy Grunwald. Jednak nie wiadomo tego na pewno, bo odgradzili się od świata, nie utrzymując kontaktu z innymi podobozami harcerskimi w Prądówce. Takie podejście było nie do pomyślenia w „prawdziwym” ruchu harcerskim.

FOT. WITOLD MACHURA



Zastęp „Smerfów” z poważnymi minami (poza kadrem zachowują się już bardziej naturalnie)

W pasie wykarczowanym pod autostradę, wciąż porusza się mnóstwo zwierzyzny (lisy, sarny, zające) i dzikiego ptactwa (kaczki, myszołowy, pustułki, jastrzębie), a także rosło wiele roślin, które można już tylko spotkać tylko w atlasach. Obok opuszczonych gospodarstw, leżących zbyt blisko przyszej trasy autostrady, rozkwitło życie, urozmaicane nocą przez prawdziwe watahy świetlików. Tylko zamieszkujących tu jeszcze niedawno ludzi już nie sposób spotkać. Zwierzyzę czeka niepewny los, bo zechce zbudować wielokilometrowe ekrany na obrzeżach autostrady, czy też szereg podziemnych przejść dla zwierzyzny, z dala od siedzib ludzkich? To miałyby niewiele wspólnego z rachunkiem ekonomicznym.

\*\*\*

Kończy się epoka harcerskiej edukacji obywatelskiej, poszanowania dla otaczającej człowieka przyrody, szacunku dla przeszłości.

Czy to nie prawdziwe zrzędzenie losu, że Prądówka musi odejść, skoro kształtowane przez nią wzorce nie przystając do dzisiejszej rzeczywistości? ■

## Nowa inwestycja firmy KIEL



FOT. ARCHIWUM

Firma Kiel Polska sp. z o.o. z siedzibą w Nowym Tomyślu, to jeden z wiodących na polskim rynku, producent siedzeń pasażerskich do autobusów i pojazdów szynowych. Powstała wiosną 1997 roku jako filia znanej firmy niemieckiej Franz Kiel GmbH & Co.KG, istniejącej na rynku europejskim niemal od 60 lat. Wraz z pozostałymi firmami siostrzanymi z Holandii, Francji i Turcji, firma ta tworzy grupę Kiel.

W początkowym okresie rozwoju, zakład w Polsce miał zatrudniać do 20 osób i zajmować się jedynie przystosowywaniem produktów grupy do wymagań rynku polskiego. Po 1998 roku, przy systematycznym wzroście sprzedaży, stało się konieczne zatrudnienie w Kiel Polska, ponieważ w planach strategicznych firmy, Polska miała się stać drugim co do wielkości centrum produkcyjnym grupy.



FOT. ARCHIWUM

Dzięki podjęciu decyzji co do strategii rozwoju, zatrudnienie do roku 2000 wyniosło ponad 100 osób, a obroty spółki przekroczyły 20 mln złotych.

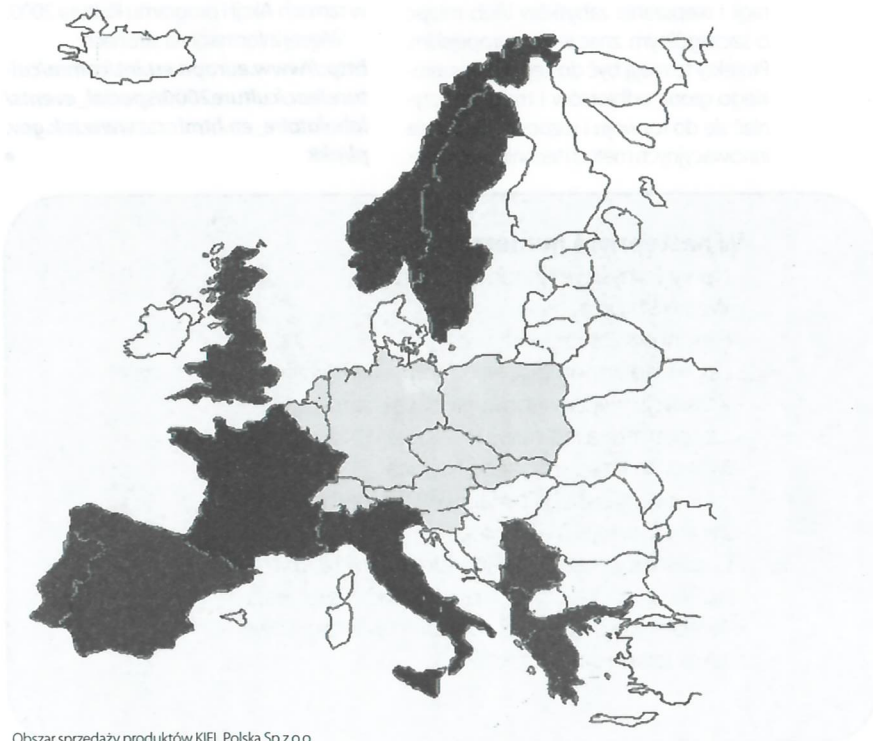
Dośkonalenie jakości wyrobów zawoocowało otrzymaniem w 2001 roku certyfikatu jakości ISO 9001 i zdobyciem pozycji poważnego eksportera części wyposażenia autobusów i pojazdów szynowych. Obecnie udział eksportu w strukturze sprzedaży wynosi około 65%, a wyroby spółki montowane są przez tak renomowanych producentów jak : Neoman, Volvo, Solaris, Scania, Autosan, Jelcz, Kapena, Bova, Van Hool, Irisbus , Alstom, Bombardier, Siemens. Fotele produkowane zakładach grupy Kiel użytkowane są w pojazdach, którymi podróżują

mieszkańcy takich metropolii, jak na przykład: Paryż, Melbourne, Rijad, Kopenhaga, Monachium, Bonn, Genewa, Wiedeń, Warszawa, a także wielu polskich miast.

Kiel Polska zatrudnia obecnie 130 pracowników i coraz częściej (poza produkcją na podstawie dokumentacji firmy-matki) wprowadza do produkcji własne opracowania konstrukcyjne.

W maju 2003 roku firma rozpoczęła budowę od podstaw nowego zakładu produkcyjnego, zlokalizowanego w Nowym Tomysłu. Jego powierzchnia wynosi 5300 m<sup>2</sup>. Obok hali produkcyjnej powstaje infrastruktura towarzysząca (w tym parkingi, tereny zielone itp.). ■

(op-mk)



## Informacja z Ministerstwa Kultury

W dniu 29 października 2004 r. upływa termin składania wniosków w ramach Akcji III programu Kultura 2000 - Europejskie Laboratoria Dziedzictwa Kulturowego.

Procedura przekazywania projektów wymaga, by wnioski były najpierw składane do Ministerstwa Kultury, a następnie przekazane do Stałego Przedstawicielstwa RP przy Unii Europejskiej. W związku z powyższym termin składania wniosków do MK (do Punktu Kontaktowego ds. Kultury) ustalony został na 22 października 2004 roku.

Finansowane będzie około 4 projektów, które dotyczą konserwacji, restauracji i ulepszania zabytków i/lub miejsc o szczególnym znaczeniu europejskim. Projekty te mają być dostępne dla szerokiego grona odbiorców i mają przyczynić się do rozwoju i rozpowszechniania innowacyjnych metod i technik w Europie.

W każdym projekcie powinno być zaangażowanych co najmniej 3 operatorów kulturalnych z 3 krajów biorących udział w programie Kultura 2000.

Kwoty grantu, które można otrzymać na realizację projektu będą wynosić od 150 000 do 300 000 euro i nie będą przekraczać 50% całkowitego kwalifikowane budżetu.

Procedura selekcji i oceny projektów będzie taka sama jak w przypadku projektów jednorocznych realizowanych w ramach Kultury 2000.

Projekty z Laboratoriów Dziedzictwa Kulturowego obowiązuje taki sam formularz jak projekty jednoroczne składane w ramach Akcji I programu Kultura 2000.

Więcej informacji na stronach:

[http://www.europa.eu.int/comm/culture/eac/culture2000/special\\_events/laboloatoire\\_en.html](http://www.europa.eu.int/comm/culture/eac/culture2000/special_events/laboloatoire_en.html) oraz [www.mk.gov.pl/pkk](http://www.mk.gov.pl/pkk)

### W następnym numerze:

- Nowy Tomyśl we wspomnieniach
- Wędrówki po mieście
- Patroni nowotomyskich ulic (2)
- Czy warto wspominać Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne?
- Z tradycji miejscowego kupiectwa i rzemiosła (1)
- Czy potrzebna jest nowa monografia Nowego Tomyśla?
- Miasto w oczach młodego Niemca
- Jubileusz Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej
- Jak to z Turniejem Wsi było...
- Chrześniacy prezydenta Mościckiego w Nowym Tomyślu
- Jubileusz ZOO – unikatowej placówki w skali kraju
- 40.LECIE Nowotomyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej a także szereg innych tekstów.



# KWARTALNIK

HISTORIA • GOSPODARKA • POLITYKA

# NOWOTOMYSKI

## Informacje dla zainteresowanych publikowaniem tekstów na łamach KWARTALNIKA

Propozycje tematów lub gotowe teksty, przeznaczone do publikacji na naszych łamach, prosimy dostarczać do siedziby redakcji w formie wydruków (z dołączoną dyskietką - pliki tylko w formacie \*.doc albo \*.txt), lub przysyłać pocztą elektroniczną (adresy e-mail znajdują się w redakcyjnej stopce, pod Spisem treści).

### Prenumerata:

Chcąc otrzymywać KWARTALNIK NOWOTOMYSKI w prenumeracie, wystarczy dokonać wpłaty odpowiedniej kwoty na standardowym druku wpłaty w każdym banku lub na poczcie.

### Cena prenumeraty dla szkół i instytucji kulturalnych:

4 numery – 35,00 zł

8 numerów – 60,00 zł

### indywidualnej:

4 numery – 40,00 zł

8 numerów – 70,00 zł

### dla podmiotów gospodarczych:

4 numery – 60,00 zł

8 numerów – 100,00 zł

*Ceny zawierają każdorazową opłatę pocztową za przesyłkę.*

*Prenumeratę można rozpocząć w dowolnym terminie. Przesłanie stosownej kwoty (bez zaznaczenia numeru, od którego ma się rozpocząć) jest równoznaczne ze zgodą prenumeratora na otrzymywanie egzemplarzy KWARTALNIKA, począwszy od najbliższego numeru pisma.*

*Sprzedaż numerów archiwalnych odbywa się w siedzibie Wydawcy i w siedzibie redakcji Kwartalnika Nowotomyskiego.*

w następnym numerze



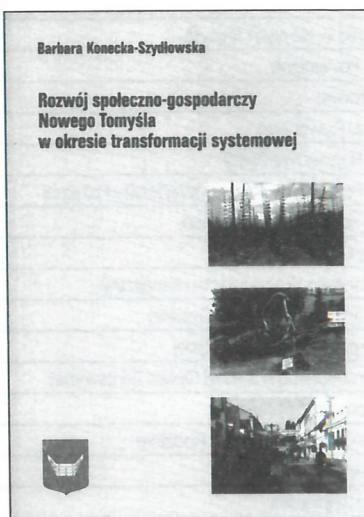
## Zaginiony świat Alfonsa Rogala

Każdy, kto przyjeżdża do jego Skansenu w Wąsowie, znajduje się nagle w zupełnie innym świecie. W świecie wartości, o których zdążyliśmy już chyba zapomnieć.

## Naukowo o mieście i gminie

Podsumowując wyniki badania percepcji Nowego Tomysła przez jego mieszkańców można stwierdzić, że postrzeganie miasta jako ładne jest wynikiem zauważalnych, korzystnych zmian w zabudowie, które dokonały się głównie w centrum i polegały na jego rewitalizacji oraz na powstaniu osiedla domków jednorodzinnych w zachodniej części miasta. Mieszkańcy równie dobrze postrzegają nowoczesną i funkcjonalną zabudowę blokową osiedla Północ. Poprawa jakości zieleni miejskiej i stanu infrastruktury technicznej (modernizacja dworca PKP, modernizacja nawierzchni chodników i dróg) powoduje, że miasto odbierane jest jako czyste i zadbane. W związku z rozwojem gospodarczym (powstanie nowych dużych przedsiębiorstw i firm osób fizycznych w sferze przemysłu i usług, nowe miejsca pracy) miasto jest postrzegane jako bogatsze. Pogarszanie się stanu bezpieczeństwa mieszkańców wiąże się ze zwiększeniem liczby przestępstw, głównie kradzieży i włamań. Łączna liczba przestępstw na terenie miasta i gminy wzrosła ze 102 w 1990 roku do 213 w 1998 roku, w tym w mieście Nowy Tomysł wynosiła 161. Największe ich nasilenie występowało w centrum miasta (16% ogółu przestępstw w 1998 roku) oraz na osiedlach: Batorego i Północ (17% i 12% przestępstw). Natomiast poprawa stanu środowiska przyrodniczego w mieście (modernizacja kotłowni miejskiej, kotłowni lokalnych i wprowadzenie ekologicznego, gazowo-olejowego źródła energii cieplnej) prowadzi do pozytywnej oceny jakości tego środowiska.

Należy zauważyć, że korzystne zmiany w warunkach życia mieszkańców Nowego Tomysła są w dużej mierze wy-



nikiem ich wzrastającego zaangażowania w życie miasta. Przejawia się to między innymi w większej dbałości o estetykę domówi otoczenia, poczuciu przynależności do wspólnoty samorządowej i poczuciu dumy z miejsca swojego zamieszkania. Jednocześnie wzrasta liczba mieszkańców, którzy oceniają swoją aktywność społeczną jako średnią i wysoką, a zmniejsza się udział mieszkańców, których cechuje pasywność i brak zaangażowania społecznego.

Ważną rolę w poprawie warunków życia mieszkańców odgrywa również działalność nowotomyskich władz samorządowych, które są inicjatorem wielu przedsięwzięć, w tym inwestycyjnych, na terenie miasta. ■

fragment pracy Barbary Koneckiej-Szydłowskiej:  
**Rozwój społeczno-gospodarczy Nowego Tomysła w okresie transformacji systemowej** (rozdz. IV.7: Charakterystyka procesu transformacji w Nowym Tomysłu w latach 1990-2000, s.150), Poznań 2003

## Ważniejsze instytucje Miasta i Gminy Nowy Tomyśl

Urząd Miejski w Nowym Tomyślu	ul. Poznańska 33	44 26 600
Starostwo Powiatowe	ul. Poznańska 33	44 26 700
Urząd Skarbowy	ul. Kolejowa 28	44 23 166
Urząd Stanu Cywilnego	ul. Tysiąclecia 3	44 22 615
Komenda Powiatowa Policji	ul. Piłsudskiego 37	44 26 200
Komenda Powiatowa, Państwowej Straży Pożarnej	ul. Powst. Wlkp. 2a	44 27 700
Wojskowa Komenda Uzupełnień	ul. 3-go Stycznia 3	44 22 251
Powiatowy Urząd Pracy	ul. Kolejowa 2	44 23 730
Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji	ul. Targowa 8	44 22 091
Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej	ul. Komunalna 1	44 23 192
Zakład Gospodarki Mieszkaniowej	ul. Komunalna 2	44 22 391
Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej	ul. Poznańska 30	44 27 300
Ośrodek Pomocy Społecznej	os. Batorego 52	44 24 442
Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie	ul. Poznańska 30	44 26 770
Sąd Rejonowy	pl. Niepodległości 31	44 51 710
Prokuratura Rejonowa	ul. Długa 7	44 22 541
Notariusz	ul. Poznańska 33	44 26 755
ZUS w Poznaniu, Inspektorat w Nowym Tomyślu	ul. Kolejowa 4	44 23 124
Biuro Powiatowe AR i Modernizacji Rolnictwa	ul. Kolejowa 2	44 51 271
Wojewódzki Inspektorat Ochrony Roślin, O/N. Tomyśl	ul. Zbąszyńska 20	44 23 554
TP S.A., Punkt Sprzedaży Nowy Tomyśl	pl. Chopina 12	44 51 092
Obwodowy Urząd Pocztowy	ul. Piłsudskiego 5	44 21 930
Oddział Zachodni Rejon Dróg Krajowych	ul. Poznańska 42	44 23 320
Rejon Dróg Wojewódzkich	ul. Poznańska 42	44 22 922
Powiatowy Zarząd Dróg	ul. Poznańska 42	44 24 955
KRUS, Placówka Terenowa w Nowym Tomyślu	ul. Niepodległości 1	44 23 463
Wojewódzki ZMIUW, Oddział w Nowym Tomyślu	ul. 3-go Stycznia 39	44 22 211
Spółdzielnia Mieszkaniowa	os. Batorego 32	44 22 061
Oddział Celny	ul. Kolejowa 31	44 23 021
Rozdzielnia Gazu w Nowym Tomyślu	ul. Komunalna 1	44 22 582
Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna	pl. Niepodległości 4	44 20 800
Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego	ul. Poznańska 42	44 26 600
Powiatowy Inspektorat Weterynarii	ul. Zbąszyńska 20	44 23 435

### BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE

Komenda Powiatowa Policji	ul. Piłsudskiego 37	44 26 200
Komenda Powiatowa, Państwowej Straży Pożarnej	ul. Powst. Wlkp. 2a	44 27 700
Straż Miejska	ul. Poznańska 33	44 26 655

**SŁUŻBA ZDROWIA**

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej	ul. Poznańska 30	44 27 300
Pogotowie Ratunkowe	ul. Poznańska 30	44 22 133
NZOZ Przychodnia "Zdrowie-Korvita"	ul. Poznańska 30	44 27 321
	os. Batorego 32	44 23 253
NZOZ "Panaceum"	ul. Poznańska 30	44 25 360
	os. Batorego 52	44 25 322
Apteka "Vita"	os. Batorego 52	44 22 482
Apteka "Centrum"	ul. Mickiewicza 2	44 21 087
Apteka "Remedium"	ul. Poznańska 22	44 22 779
Apteka "Farmacja" "Farmakt"	ul. 3-go Stycznia 2	44 22 676
Apteka "Pod Wagą"	ul. Mickiewicza 10	44 23 127
Apteka "Nova"	ul. Kościuszki 54	44 21 293
Apteka "Na Północy"	os. Północ 12	44 21 049

**BANKI**

Bank Spółdzielczy	ul. Piłsudskiego 2	44 21 760
Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A.	ul. Tysiąclecia 1	44 20 600
Bank Zachodni WBK S.A.	ul. Poznańska 13	44 21 300
Bank Przemysłowo-Handlowy PBK S.A.	ul. Mickiewicza 15	44 21 956

**KULTURA**

Nowotomyski Ośrodek Kultury	ul. Tysiąclecia 3	44 23 121
Klub Osiedlowy Spółdzielni Mieszkaniowej	os. Batorego 32	44 22 061
Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna	ul. Witosa 8	44 23 101
Biblioteka Pedagogiczna	os. Północ 25	44 24 359
Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa	ul. Olchowa 10	44 22 311
Park Kultury i Wypoczynku, ogród zoologiczny	ul. Topolowa 11	44 22 297
Kino "Nowości"	pl. Niepodległości 3	44 23 399

**BAZA GASTRONOMICZNA**

Restauracja IRAL	ul. Kościuszki 39	44 22 536
Restauracja MIRAŻ	ul. Sienkiewicza 44	44 51 938
Restauracja RAMONA	ul. Tysiąclecia 3	44 51 919
Restauracja SANDRA	pl. Chopina 8	44 23 442
Bar DORA	ul. Kolejowa 28	44 24 683
Bar Bistro ATOMIC	ul. Poznańska 10	44 27 122
Bistro HI-FI	ul. Poznańska 25	44 23 195
Restauracja ZACISZE	ul. 3 Stycznia 68	44 23 227
Pizzeria NAPOLI	ul. Mickiewicza 12	44 25 221
Bar SIÓDEMKA	ul. Witosa 7	44 24 876
Kawiarnia HILDEBRAND	pl. Chopina 18	44 51 184



FOT. ARCHIWUM UM NOWY TOMISZ

Siedziba Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyszu

Kawiarnia AGATKA	pl. Chopina 21	44 23 284
Pamukkale Kebab	ul. Witosa 2	44 23 678
Spagheteria MARGHERITA	ul. Długa	44 26 086
Pizzeria LA SCALLA	ul. Tuwima 1	44 16 217
Pizzeria PICO BELLO	os. Batorego 52	44 23 956

## BAZA HOTELOWA

ATRIUM	pl. Chopina 18	44 21 870
Hotel KANIEWSKI	ul. Ogrodowa 22	44 22 586, 44 22 793
Mini Hotel u Jagusi	ul. Powstańców Wlkp. 4	44 22 187
Szkolne Schronisko Młodzieżowe	ul. Powstańców Wlkp. Stary Tomisz	44 22 891

## PARAFIE I KOŚCIOŁY

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa	pl. Chopina	44 22 089
Parafia pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy	ul. Piłsudskiego	44 22 465
Parafia pw. Św. Marcina	Bukowiec	44 11 554
Parafia pw. Św. Wojciecha	Boruja Kościelna	44 11 323
Parafia pw. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej	Jastrzębsko Stare	44 11 226
Parafia pw. Św. Andrzeja Boboli	Sątopy	44 11 828
Parafia pw. Św. Michała Archanioła	Wytomyśl	44 11 928
Kościół Ewangelicznych Chrześcijań	ul. Wypoczynkowa 20	44 24 745

**ROLTECH**

**ALUMINIUM**

**SZKŁO**

**STAL**

**PCV**

S.U.P. ROLTECH

Porążyn 68A

64-330 Opalenica

tel. 061 44 77 301

fax 061 44 77 303

e-mail:

roltech1976@o2.pl

www.roltech.pl



**JANSEN**  
**Reynaers**



**OGRODY ZIMOWE**



Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne wraz z Komitetem Organizacyjnym Jarmarku Chmielo -Wikliniarskiego ogłosiły **I OGÓLNOPOLSKI KONKURS LITERACKI I MALARSKI „O wiklinowy laur”**, którego celem było: popularyzowanie wiedzy o Ziemi Nowotomyskiej i stałych elementach jej pejzażu, rozwijanie

wrażliwości estetycznej, uwrażliwienie na piękno otaczającej człowieka natury oraz rozbudzenie aktywności artystycznej i umożliwienie publicznej prezentacji własnej twórczości.

Konkurs miał charakter jednoetapowy, otwarty i został przeprowadzony w dwóch kategoriach:

- dla dorosłych
- dla młodzieży (13 – 19 lat).

Organizatorzy przyjęli założenie, iż nadesłane utwory literackie i prace malarskie winny w swej treści zawierać motywy roślin typowych dla tego terenu czyli chmielu i wikliny.

Prace konkursowe w kategorii literackiej i malarskiej oceniała specjalnie powołana komisja, a łączna pula nagród w obu konkursach wyniosła 4000 zł.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się 27 sierpnia 2004 roku.

(wm)

## WYNIKI KONKURSU

### Konkurs literacki w kategorii wiersz - wśród dorosłych

**I miejsce - Dorota Dziedzic**

(godło: „Sport i prognoza pogody”) - za cykl wierszy

**II miejsce - Mirosława Angelus-Nowińska**

(godło: „Pszczola”) - za wiersz „Wiklinowy song”

**wyróżnienia: Zofia Frydel-Kośmider**

(godło: „Arka”) za zestaw tekstów i

**Mirosława Wawrzyniak**

za wiersz „Nieszczęście”.

### w kategorii wiersz - wśród młodzieży

**wyróżnienia: Edyta Chmielewska**

(godło: „Skowronek”) za zestaw tekstów i

**Anna Wawrzyniak**

za zestaw tekstów

### w kategorii proza - wśród młodzieży

**wyróżnienie: Edyta Chmielewska**

(godło: „Dejanira”) za „Legendę o wiklinowym koszu”

*W konkursie plastycznym nagród i wyróżnień nie przyznano.*









